G. LATO

A. SZARMACH

Piękny sukces polskiego futbolu

ARGENTYNA POKONANA!

Lato i Szarmach strzelcami bramek

PIERWSZY, oczekiwany z dużym zainteresowaniem i napięciem mecz reprezentacji Polski w finałach X Piłkarskich Mistrzostw Świata przyniósł piękny sukces biało-czerwonym. Zwycięstwo 3:2 (2:0) nad Argentyną otwiera przed Polakami wielką szansę awansu do II rundy rozgrywek.

NIE TYLKO WYNIK i trzy piękne bramki są powodem do satysfakcji sympatyków naszej drużyny. Gra polskich piłkarzy wzbudziła bowiem na Neckarstadion powszechne uznanie, a piękne akcje w wykonaniu Laty, Deyny, Gadochy i kolegów kwitowane były często huraganem braw. Na oklaski zasłużyli również nasi rywale, udowadniając, zwłaszcza w drugiej połowie, że są bardzo groźnym zespołem.

Polscy piłkarze od pierwszych minut spotkania przejęli inicjatywę i dyktowali przez większą część meczu przebieg wypadków na boisku. Zgodnie z założeniami taktycznymi Polacy grać mieli ofensywnie i stosować na własnej połowie krótkie krycie przeciwnika. Wiadomo było bowiem, że Argentyńczycy, świetnie wyszkoleni technicznie, znacznie mniej pewnie czują się wówczas, gdy mają mało miejsca na wykazanie swojego technicznego kunsztu. Pierwsza bramka zdobyta już w 6 min. przez Grzegorza Lato dodała skrzydeł naszym reprezentantom i pewności siebie.

— *CZY do twarzy mi w tym kostiumie kąpielowym?* (CAF)

WM 74

Polska — Argentyna	3:2
Włochy — Haiti	3:1
Szwecja — Bułgaria	0:0
Holandia — Urugwaj	2:0

Gdy w 2 min. później na tablicy ukazał się wynik 2:0 dla Polski wydawało się, że Polacy mają już zwycięstwo w kieszeni. Tym bardziej, że nadal utrzymywali inicjatywę i raz po raz zagrażali bramce Carnevaliego.

WSPANIAŁY strzał Deyny, niemniej efektowny rzut wolny Gadochy, który trafił w słupek, świetna okazja Szarmacha i przypadkowa tylko obrona jego strzału — to tylko niektóre, te najlepsze szanse, jakie stworzyli nasi piłkarze w

(Dokończenie na str. 2)

Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 16 CZERWCA 1974 ROKU
WYD. AB

NR 139 (9239) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Srebrny jubileusz Nowej Huty — świętem całego narodu

Uroczystości z udziałem E. Gierka i P. Jaroszewicza

KRAKÓW PAP. 15 bm. obchodziła jubileusz 25-lecia największa inwestycja Polski Ludowej — blisko 190-tysięczna Nowa Huta oraz Kombinat Metalurgiczny im. Lenina — zakład, który po 20 latach od momentu uruchomienia dostarczył już krajowi ponad 55 mln ton stali. Stał ta była fundamentem rozwoju przemysłowego kraju, dała podstawę rozwoju wielu nowych gałęzi przemysłowych. Nowa Huta stworzyła podstawy do dzisiejszego, przyspieszonego rozwoju społeczno-ekonomicznego.

WÓWCZAS, kiedy podejmowaliśmy to dzieło, nie byliśmy w stanie zrealizować go sami. Z wszechstronną pomocą — od pierwszych projektów poprzez wszystkie fazy budowy i uruchamiania tego giganta przyszli polskim towarzyszom ludzie radzieccy. Do dziś nieprzerwaną strugą płynie dla Nowej Huty radziecka ruda.

Jubileusz stał się okazją do przypomnienia tych faktów, złożenia wyrazów głębokiego szacunku dla dobrej solidnej pracy budowniczych i codziennego trudu hutników.

Na uroczystości przybyli m. in. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz. Przybyła również delegacja radzieckich hutników i ekspertów, którzy w ubiegłych latach pracowali w krakowskim kombinacie.

PO POWITANIU przez gospodarzy Ziemi Krakowskiej, goście udają się na zwiedzanie Huty im. Lenina. Jest ona dziś największym polskim zakładem metalurgicznym, zatrudniającym ponad 35 tys. pracowników.

Z kombinatu goście udali się do Bochni — znanego ośrodka solnego, który w ostatnich latach stał się również dużym centrum hutniczym. Pracuje tu jedyny w naszej metalurgii zakład przetwórstwa hutniczego, produkujący profile gięte. Wznosi się tutaj nowoczesną walcownię blach transformatorowych, która rozpocznie już produkcję w przyszłym roku. Hutnicze inwestycje przyczyniły się do rozwoju całego miasta.

Po wizytach u hutników Krakowa i Bochni goście zwiedzili nowoczesne osiedla mieszkaniowe Nowej Huty. W centrum dzielnicy oddali hołd pamięci Lenina, składając wieńce u stóp wzniesionego tu pomnika wodza Rewolucji Październikowej, którego imię nosi krakowski kombinat.

CENTRALNYM akcentem jubileuszowych obchodów było uroczyste spotkanie w największej nowohuckiej hali sportowej.

Gorącymi oklaskami witają zebrani Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza.

SPOTKANIE otworzył I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina Józef Nowotny.

(Dokończenie na str. 2)

OGÓLNOKRAJOWY KONKURS USPRAWNIANIA GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ

◆ Konferencje i sympozja
◆ Giełdy i wystawy
I Szczecińskie Dni Gospodarki Materiałowej

SPRAWOM gospodarki materiałowej, racjonalnemu zużyciu surowców, usprawnieniom konstrukcyjnym i technologicznym przynoszącym oszczędności materiałowe, wprowadzaniu substytutów i zagospodarowywaniu odpadów poświęcamy w naszej praktyce gospodarczej coraz więcej uwagi.

(Dokończenie na str. 2)

Uroczystość wojewódzka w Policach

Pożegnanie roku szkolnego

DZIŚ w Policach odbędzie się uroczyste zakończenie kolejnego roku nauki młodzieży szczecińskiej. Na stadionie przedstawiona zostanie impreza plenerowa pn. **„Wszystko tobie ukochana ziemio".** Wyróżniające się szkoły województwa otrzymają medale pamiątkowe 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej, a najlepsi pedagodzy — nagrody ministra oświaty i wychowania. Odbędzie się także spotkanie laureatów olimpiad wiedzy z władzami województwa. (jf)

Dziś 12 stron ◆ Jak uatrakcyjnić wypoczynek? ◆ Saga domu przy Farnej ◆ List z Alaski ◆ Cena 1 zł

Egz. obow. Reg. 37/74

SPORT — SPORT — SPORT

Piękny sukces polskiego futbolu

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszej połowie meczu. Argentyńczycy sprawiali wrażenie zaskoczonych szybkością, zdecydowaniem i agresywną grą Polaków, toteż Tomaszewski dopiero po 30 min. gry po raz pierwszy miał okazję do interwencji.

Gdy w drugiej połowie, tuż po gwizdku sędziego, kolejna akcja polskiego zespołu zakończyła się strzałem Szarmacha w słupek — wydawało się, że gra może będzie podobny przebieg jak dotąd. Sytuacja zmieniła się jednak nieoczekiwanie. Heredia zdobył pierwszą bramkę dla Argentyny. Po nim na liście strzelców wpisał się Szarmach, a następnie Babington. Tylko jednobramkowa już przewaga Polaków dodała animuszu drużynie z Ameryki Południowej. Teraz oni przeważali, a na przedpolu polskiej bramki coraz częściej dochodziło do ostrych spięć. Zespół argentyński przeszedł wyraźną metamorfozę. Nasi rywale grali teraz szybciej, dynamiczniej i z większą wolą walki. Kilkunastominutowy okres przewagi Argentyny nie przyniósł im jednak upragnionego wyrównania.

Nasi reprezentanci potrafili uporządkować grę w obronie i nadal, choć rzadziej niż w pierwszej połowie, stosowali szybkie kontrataki.

Wzrasta przewaga drużyny argentyńskiej. Piłkarze południowoamerykańscy atakują niemalże całym zespołem. Polacy, jednak nie pozwalają narzucić sobie ich stylu gry. Udanymi interwencjami popisują się Gorgoń i Musiał. Ciężar gry w naszym zespole przejmuje Maszczyk, który coraz częściej wspomaga obrońców, a także sam próbuje kilku akcji ofensywnych. Ostatnie 10 min. należy do zespołu polskiego. Bramkarza rywali próbuje zaskoczyć Kasperczak, w chwilę później Maszczyk. Kilkoma udanymi zagraniami popisuje się również wprowadzony za Gadocha jego kolega klubowy Ćmikiewicz. Tuż przed końcem spotkania nasi piłkarze mają okazję do podwyższenia wyniku, jednakże dwukrotnie Lato nie zdołał pokonać w dogodnych sytuacjach bramkarza Carnevali.

TAKTYKA trenera Górskiego zdała w pełni egzamin.

1:0 — 6 min. Lato
2:0 — 8 min. Szarmach
2:1— 61 min. Heredia
3:1 — 63 min. Lato
3:2 — 66 min. Babington

Drużyny rozpoczęły mecz w składach:

POLSKA:

Tomaszewski, Szymanowski, Żmuda, Gorgoń, Musiał, Maszczyk, Deyna, Kasperczak, Lato, Szarmach (od 69 min. Domarski), Gadocha (od 85 min. Ćmikiewicz).

ARGENTYNA:

Carnevali, Wolff, Perfumo, Bartas (od 67 min. Telch), Sa, Heredia, Brindizi (od 46 min. Housemann), Babington, Balbuena, Ayala, Kempes.

Mecz prowadził walijski sędzia Thomas Clive oraz liniowi Robert Davidson (Szkocja) i Heinz Aldinger (RFN).

WŁOCHY — HAITI 3:1

PIŁKARZE Włoch pokonali na stadionie olimpijskim w Monachium drużynę Haiti 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Rivera 52 min., Benetti — 65 min., Anastasi — 77 min.; dla Haiti — Sanon 46 min.

Włochy: Zoff, Spinosi, Morini, Burgnich, Benetti, Facchetti — Mozzola, Capello, Rivera — Chinaglia (Anastasi — 69 min.) Riva.

Haiti: Francillon — Bayonne, Ernst, Jean Josef, Augusto, Nazaire — Francois, Vorbe, Antoine — Desir, Sanon, Saint Vil (Barthelemy 46 min.)

Sędziował Vicente Llobregat (Wenezuela). Widzów 50 tys.

NA początku spotkania lepiej wyszkoleni Włosi opanowali środkową strefę boiska, dzięki świetnej grze Rivery i Cappello. Już w 3 minucie okazję do zdobycia bramki miał Riva, a w 9 minucie nie wykorzystał szansy Mazzola, który z odległości 5 metrów strzelił prosto w ręce bramkarza haitańskiego Francillona. Przewaga Włochów była znaczna. W 13 minucie groźny strzał oddał Riva, a w 16 minucie — Chinaglia. Na tablicy utrzymywał się jednak wynik bezbramkowy.

Po bezbramkowej pierwszej połowie nastąpił pierwszy atak Haitańczyków i wielka sensacja! Sanon, który w wywiadach przedmeczowych zapowiadał, że zmusi do kapitulacji sławnego bramkarza włoskiego Zoffa dotrzymał słowa. W 46 minucie jego strzał trafił do siatki. Zoff, który w 12 kolejnych spotkaniach „Squadra Azzura" nie przepuścił bramki, tym razem musiał uznać wyższość napastnika haitańskiego.

Włosi z olbrzymią pasją rzucili się teraz do kontrataków. Tysiące kibiców włoskich zebranych na trybunach gorąco zagrzewało ich do walki. Raz po raz na bramkę Francillona sunęły ataki. W 52 min. Mazzola skierował podanie do Rivery, a ten spokojnie skierował piłkę do siatki i wyrównał na 1:1. Nadal utrzymywała się olbrzymia przewaga wicemistrzów świata. W 65 min. Benetti wykorzystując lukę w obronie przeciwników oddał daleki strzał z 25 m i podwyższył wynik na 2:1. Haitańczycy zepchnięci do obrony walczyli uparcie. W 77 min. Anastasi ustalił wynik spotkania na 3:1. Ostatni kwadrans to popisowe parady bramkarza Haiti — Francillona, który stał się bohaterem spotkania.

TABELA GRUPY IV

1. Włochy	2:0	3—1
2. Polska	2:0	3—2
3. Argentyna	0:2	2—3
4. Haiti	0:2	1—3

HOLANDIA — URUGWAJ 2:0

PIŁKARZE Holandii pokonali w Hannowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 87 min.

Spotkanie które obserwowało 58 tys. widzów sędziował K. Palota (Węgry).

Holendrzy byli zespołem grającym bardziej konsekwentnie i ich zwycięstwo było w pełni zasłużone. Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem bardzo ostrożnej gry. Oba zespoły jak gdyby czekały na atak przeciwnika. Nieoczekiwany kontratak zainicjowany w 7 min. przez Cruyffa zakończył się bramką. Suurbier podał piłkę do Repa, a ten strzelił celnie, mimo rozpaczliwej obrony Mazurkiewicza. Bramka ta dodała otuchy Holendrom, którzy coraz częściej gościli na przedpolu przeciwnika. Przewaga ich była widoczna. Pierwszy groźny atak Urugwajczyków nastąpił dopiero w 26 min.

W drugiej części spotkania nadal utrzymywała się przewaga Holendrów, a wynik meczu na 2:0 ustalił Rep na 3 min. przed zakończeniem.

SZWECJA — BUŁGARIA 0:0

W OBECNOŚCI 20 tys. na stadionie w Duesseldorfie zmierzyły się w eliminacyjnej grupie III jedenastki Szwecji i Bułgarii. Mecz zakończył się remisem 0:0. Sędziował Brytyjczyk Edison Perez.

Mecz rozpoczął się spokojnie. Przez 5 min. bramkarze Helstroem i Goranow nawet nie dotknęli piłki. W 6 min. po akcji lewoskrzydłowego Denewa piłkę otrzymał Panow, ale strzelił ponad poprzeczkę. Dało to początek długiego okresu przewagi Bułgarów, który został przerwany tylko jednym strzałem Szweda Grahna. Przez całą pierwszą połowę Bułgarzy panowali w środku pola gry. Kolew, Denew i Panow zasypywali bramkę Helstroema groźnymi strzałami. Dopiero tuż przed przerwą szybki Sandberg przedarł się lewym skrzydłem i groźnie strzelił, minimalnie obok bramki. W drugiej połowie grający w ustawieniu 4—4—2 Bułgarzy nadal atakowali. Częściej jednak do głosu zaczęli dochodzić Szwedzi. Kindvall stworzył dogodną pozycję Sandbergowi, ale interwencja obrońcy Wasiljewa uchroniła drużynę od utraty gola.

TABELA GRUPY III

1. Holandia	2:0	2—0
2. Bułgaria	1:1	0—0
3. Szwecja	1:1	0—0
4. Urugwaj	0:2	0—2

K. DEYNA NA 4 MIEJSCU

BRYTYJSKA telewizja — ITV wytypowała listę najlepszych piłkarzy, uczestników tegorocznych mistrzostw świata w RFN. Kapitan reprezentacji Polski Kazimierz Deyna sklasyfikowany został na 4 miejscu za Holendrem Cruyffem, Argentyńczykiem Ayalą i Włochem Zoffem.

Polak wyprzedził takie sławy jak Beckenbauer (RFN), i Rivelino (Brazylia).

Turniej Młodych Mistrzów Techniki przetwórstwa rybnego

W SZCZECINIE odbyły się wczoraj centralne eliminacje Turnieju Młodych Mistrzów Techniki przetwórstwa rybnego, zorganizowane przez ZW ZMS, ZGR oraz WRZZ. Do konkursowych szranków stanęło 40 ZMS-owców, reprezentujących zakłady przetwórstwa rybnego w naszym kraju, którzy wywalczyli najlepsze lokaty w eliminacjach wewnątrzzakładowych.

W Szczecinie młodzi ludzie ubiegali się o tytuł najlepszych w następujących dziedzinach: garmażerce rybnej, produkcji konserw i przetwórstwie wstępnym. Zacięcie boje toczyły się w restauracji „Chief" oraz Wydziale Przetwórstwa Właściwego PPDiUR „Gryf". Każdy uczestnik eliminacji musiał zdać dwa egzaminy — praktyczny i teoretyczny. Jurorzy oceniali przede wszystkim wiedzę fachową oraz umiejętności zawodowe.

W grupie osób ubiegających się o tytuł najlepszego kucharza rybnego bezapelacyjne zwyciężyło odniosły przedstawiciele Centrali Rybnej w Krakowie: Cecylia Janczyk, Jadwiga Wata i Barbara Bandyła. Z kolei wśród pracowników przetwórstwa wstępnego triumfowali reprezentanci największych kombinatów: Waldemar Jaruszewski z „Dalmoru", Anna Tupalska z „Gryfa" oraz Łucja Korzeniowska z „Odry". I wreszcie najlepszą producentką konserw okazała się Elżbieta Kunkiel z Zakładów Rybnych w Gdańsku, która wyprzedziła Janinę Ordziejewską z „Gryfa" i Emilię Juszczyk z ZR w Gdyni. Zwycięzcy eliminacji szczecińskich wezmą udział w wielkim teleturnieju, który odbędzie się we wrześniu br. (awa)

Srebrny jubileusz Nowej Huty

(Dokończenie ze str. 1)

Serdeczne życzenia i pozdrowienia od radzieckich hutników przekazał Władimir Orłow — członek załogi „Zaporożstalu" — kombinatu współpracującego z krakowską hutą.

Reprezentant pionierów i budowniczych Nowej Huty Stefan Lorenc mówił o ofiarności pokolenia, które wzniosło tę inwestycję i nadal — już ze swoimi dziećmi — uczestniczy w dziele budowy Polski.

WITANY gorącymi oklaskami głos zabiera I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, składając całej załodze Huty im. Lenina i wszystkim mieszkańcom Nowej Huty — w imieniu Komitetu Centralnego — najlepsze pozdrowienia i gratulacje z okazji 25-lecia rozpoczęcia budowy miasta i kombinatu.

— SREBRNY jubileusz Nowej Huty — stwierdził w zakończeniu I sekretarz KC PZPR — to wielkie święto całego narodu. Zespalają się w nim nierozdzielnie dokonania przeszłości z ambitnymi zamierzeniami przyszłości. Z myślą o przyszłości i o jej wysokich wymaganiach przywołujemy dziś obraz wartości materialnych i ideowych wytworzonych przez budowniczych i załogę kombinatu. Pragniemy, aby wzory ofiarności i zaangażowania tstaj stworzone, wzory Nowej Huty, stały się normą powszechną dla dzisiejszych i przyszłych budowniczych socjalistycznej Polski.

NASTĘPNIE Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wręczyli 40-osobowej grupie przedstawicieli kombinatu i wszystkich środowisk społeczno - zawodowych Nowej Huty odznaczenia państwowe.

I Szczecińskie Dni Gospodarki Materiałowej

(Dokończenie ze str. 1)

ROLA i znaczenie tych zagadnień to problemy wokół których toczyć się będą imprezy **I Szczecińskich Dni Gospodarki Materiałowej.**

Ich organizatorami są: Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej przy współudziale Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji, ZW Związku Młodzieży Socjalistycznej, Oddziału Wojewódzkiego NOT oraz Wojewódzkiej Komisji Koordynacji Terenowej Przemysłu Metalowego. Patronat nad całością Dni objęła Wojewódzka Komisja Konkursowa Ogólnokrajowego Konkursu Usprawnienia Gospodarki Materiałowej.

SZCZECINIE Dni Gospodarki Materiałowej rozpoczną się 18 czerwca i trwać będą do 20 bm. Otwarcia imprez dokona wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński 18 bm. o godz. 10 w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich. Oprócz oficjalnych wystąpień odbędzie się tego dnia dyskusja na tematy związane z gospodarką materiałową, w której wezmą udział przedstawiciele kluczowych zakładów pracy naszego województwa; ponadto nastąpi podsumowanie wyników i wręczenie nagród zwycięzcom konkursu pn. „Surowce, materiały, energia i paliwa" zorganizowanego przez Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji. Następnego dnia zaś odbędzie się sympozjum naukowe oraz konferencja naukowo-techniczna.

PODCZAS Dni w Sali Anny Jagiellonki Zamku czynna będzie Giełda Usprawnień Gospodarki Materiałowej, na której szczecińskie uczelnie oraz zakłady pracy prezentować będą — na planszach, zdjęciach, modelach i prototypach urządzeń — swój dorobek w tej dziedzinie. Giełda pomyślana jest jednak nie tylko jako wystawa, stworzy bowiem także możliwości wymiany doświadczeń oraz rozpowszechnienia pomysłów wynalazczych.

Pragniemy ponadto zwrócić uwagę na Giełdę Materiałową, która w dniach 18—20 bm. czynna będzie w Klubie „Pryglaw". Na giełdzie tej kilkadziesiąt przedsiębiorstw z całego kraju zaoferuje do sprzedaży tak innym zakładom jak i ludności różnego rodzaju materiały. M. in. „Gryfbet" — elementy dla budownictwa jednorodzinnego, SPISiE — wanny, zlewozmywaki i armaturę sanitarną, „Dana" wspólnie z WPTO — przecenione ubrania i resztki tkanin, „Luxpol" — bluzki i koszule stanowiące odrzuty eksportowe, „Pelmo" — narzędzia, Stocznia „Warskiego" — galanterię metalową, sprzęt elektryczny oraz ubrania robocze. Giełda czynna będzie w godzinach od 10 do 17.

WŚRÓD imprez towarzyszących Dniom wymienić należy ponadto wystawę literatury naukowo-technicznej zorganizowaną w Zamku oraz wystawę osiągnięć Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, która otwarta zostanie 19 bm. w Klubie „Oktan" przy ul. Gen. Świerczewskiego 29. (mw)

Wojewoda szczeciński przyjął przedstawicieli Zrzeszenia „Caritas"

15 BM. wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński przyjął przedstawicieli Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas" na czele z prezesem oddziału ks. Jerzym Kowalskim.

Zarząd „Caritasu" poinformował wojewodę o bieżącej pracy organizacji i przedstawił program działania na najbliższą przyszłość.

Wojewoda wyraził uznanie dla obywatelskiej postawy i społecznego zaangażowania księży zrzeszonych w „Caritasie" i zapewnił, że Urząd Wojewódzki udzieli pomocy w zorganizowaniu i prowadzeniu działalności charytatywnej.

Kolejni absolwenci Technikum Zawodowego dla Przodujących Robotników

SZKOŁA TA, mimo iż jej działalność nie ma jeszcze tradycji, uzyskała swą rangę, autorytet. Mowa oczywiście o Technikum Zawodowym dla Przodujących Robotników, którego powołanie w naszym mieście datuje się na dzień 15 stycznia 1972 roku.

WTEDY TO otworzono nową placówkę oświatową, stwarzającą szanse zdobycia świadectw ukończenia szkoły średniej przez wyspecjalizowanych aktywistów-robotników. Na pierwszy rok nauki zgłosiło się wówczas 41 słuchaczy w specjalności technik w przemyśle maszynowym.

Dziś Technikum Zawodowe dla Przodujących Robotników ma 4 oddziały: dwa w specjalności technik w przemyśle maszynowym (zajęcia na nim odbywają się w Technikum Mechanicznym ul. Kopernika 16a): jeden — specjalność technik w przemyśle okrętowym (filia w Technikum Budowy Okrętów ul. Willowa) i jeden w specjalności technik w przemyśle elektromaszynowym (filia Technikum Mechaniczno-Energetycznego ul. Racibora 62). Słuchacze tej średniej szkoły rekrutują się nie tylko z 35 zakładów pracy naszego miasta, wielu z nich to pracownicy ZNTK w Stargardzie Szczecińskim, Goleniowskiej Fabryki Opakowań Bluszanych, Elektrowni „Dolna Odra", Zakładów Chemicznych „Police".

WCZORAJ w Technikum Zawodowym dla Przodujących Robotników odbyła się uroczystość pożegnania kolejnych absolwentów. Dyplomy dojrzałości otrzymało 106 uczniów. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż słuchacze technikum w czasie trwania nauki wykazali dużą aktywność społeczną, a przy tym średnia ocen wynosi ponad 4. Ponadto absolwenci wykonali kilkadziesiąt modeli dydaktycznych i urządzeń stanowiących cenne a zarazem unikalne pomoce naukowe. Wszystkim absolwentom serdecznie gratulujemy! (ru)

Rozstrzygnięcie współzawodnictwa

WCZORAJ na uroczystej akademii wręczono sztandar przechodni Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Usług PT w Stargardzie. Przedsiębiorstwo to zajęło pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa państwowego przemysłu terenowego w skali naszego województwa.

Na dalszych miejscach usytuowały się: Gryfickie Zakłady PT, Szczecińskie Zakłady PT oraz Zakłady Wytwórczo-Usługowe PT „Teruc" także ze Szczecina. Wyróżniający się pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe oraz odznaki honorowe. (wys)

Po krajowej naradzie aktywu ZMS

Spotkania ze szczecińską młodzieżą

W MINIONĄ środę w Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu robotniczego ZMS. Podsumowano na niej działalność ideowo-wychowawczą i społeczno-produkcyjną ZMS. Sprecyzowano też kolejne zadania stojące przed całą młodzieżą pracującą.

Na naradzie nie zabrakło szczecinian. Młodzież naszego województwa reprezentowała 14-osobowa grupa aktywistów ZMS oraz 7 osób z pozostałych organizacji skupionych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Wrócili do Szczecina pełni wrażeń i nowych doświadczeń. Wczoraj spotkali się w Zarządzie Wojewódzkim ZMS: Zbigniew Gogolewski ze Stoczni im. A. Warskiego, Bogdan Dylewski z Zarządu Portu Szczecin, Jerzy Głuszak z „Dolnej Odry", Piotr Haska z „Prastu", Waldemar Ławryluk, Marian Misiło i inni. Wspominali spotkanie z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, kontakty z młodzieżą z całego kraju. Przeżywali raz jeszcze wystąpienie swojego kolegi — młodego inżyniera z „Dolnej Odry" Jerzego Głuszaka.

— W dyskusji na naradzie mówiłem o problemach nurtujących młodzież w moim zakładzie pracy. Bo przecież „Dolna Odra" jest olbrzymią szansą dla młodych fachowców. Mówiłem o przeobrażeniach, jakie ta inwestycja spowodowała w powiecie gryfińskim, o adaptacji młodzieży w dużym zakładzie, potrzebie upowszechniania wśród kierownictwa zakładów pracy ciekawych programów działania ZMS jak choćby „Młodzież dla postępu" — powiedział nam Jerzy Głuszak.

Dwie godziny trwało spotkanie w ZW ZMS i właściwie nie starczyło czasu, żeby powiedzieć o wszystkim. Ustalono, że uczestnicy krajowej narady spotkają się w ciągu najbliższego tygodnia z aktywem ZMS większych zakładów pracy i środowisk w naszym województwie, podzielą się wrażeniami, przekażą główne treści ze spotkania w stolicy. (jas)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Nogat" z Finlandii z żelazem.
m/s „Hajnówka" ze śrutą z Hamburga.
s/s „Cieszyn" w balastem z Danii.
m/s „Deblin" z Dublina i Antwerpii z drobnicą.
m/s „Kpt. Ziółkowski" z Finlandii z drobnicą.
m/s „Cieplice-Zdrój" z Rotterdamu z drobnicą.
m/s „Iwonicz-Zdrój" z Antwerpii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Ruciane" z deskami do Francji.
m/s „Starachowice" z węglem do Danii.
m/s „Ciechanów" z węglem do Danii.
s/s „Tczew" z węglem do Szwecji.

Przemówienie L. Breżniewa w centrum uwagi

Dziś w ZSRR wybory do Rady Najwyższej

MOSKWA PAP. Mieszkańcy Kraju Rad udają się dziś w niedzielę, do lokali wyborczych, by oddać głosy na kandydatów wspólnego bloku komunistów i bezpartyjnych. Będą to już dziewiąte wybory do Rady Najwyższej ZSRR, która jako zwierzchni organ władzy państwowej powołana została do życia na podstawie Konstytucji z 1936 r.

RADZIECKI parlament składa się z dwóch równoprawnych izb: Rady Związku i Rady Narodowości. Pierwsza reprezentuje całą ludność wielonarodowego państwa i jego wspólne interesy, druga zaś stanowi zbiorowe przedstawicielstwo poszczególnych republik związkowych i autonomicznych, obwodów autonomicznych i okręgów narodowościowych, wchodzących w skład ZSRR. Każda republika związkowa, bez względu na liczbę mieszkańców i wielkość terytorium, ma w Radzie Narodowości jednakową liczbę deputowanych. Podobne równorzędne normy reprezentacji obowiązują w stosunku do innych narodowościowych jednostek administracyjnych. Wybory do obu izb przeprowadzane są w tym samym czasie.

Wśród kandydatów do parlamentu dziewiątej kadencji przeważają robotnicy i kołchoźnicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji. Stanowią oni ponad połowę ogólnej liczby osób umieszczonych na listach wyborczych.

POPRZEDZAJĄCA wybory sobota 15 bm. była, jak każdy ostatni dzień tygodnia, wolna od pracy.

Głównym tematem tego dnia w wielu rozmowach i spotkaniach, a także w licznych wypowiedziach prasowych i radiowo-telewizyjnych, było piątkowe przemówienie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa na zebraniu ludności Baumańskiego Okręgu Wyborczego Moskwy.

Wystąpienie radzieckiego przywódcy, zawierające wnikliwą ocenę wydarzeń i dokonań 4 lat, jakie upłynęły od poprzednich wyborów, spotkało się z ogromnym oddźwiękiem w całej wielonarodowej społeczności ZSRR.

MIESZKAŃCY Kraju Rad z dużą satysfakcją przyjęli przedstawiony w przemówieniu bogaty bilans społeczno-gospodarczych osiągnięć swego państwa i jego wydatnego wkładu w dzieło odprężenia międzynarodowego. Szeroko też komentuje się wysunięty przez Leonida Breżniewa program dalszego działania, służący przyspieszonej realizacji nadrzędnego celu partii: zapewnieniu obywatelom radzieckim wysokiego poziomu życia materialnego i kulturalnego, a całej ludzkości — trwałego, sprawiedliwego pokoju.

Wszystko to sprawia, że atmosferę przedwyborczą cechuje zadowolenie z uzyskanych rezultatów i optymizm w odniesieniu do przyszłości. Wyrasta on z przekonania, że nadchodzące lata przyniosą dalszy wydatny wzrost tempa rozwoju gospodarki narodowej, jak również ugruntowanie zasad pokojowej współpracy narodów.

PRZERWANIE ROZMÓW PORTUGALIA — PAIGC

■ Rozmowy między przedstawicielami rządu portugalskiego a Afrykańską Partią Niepodległości Gwinei-Bissau i Wysp Zielonego Przylądka zostały przerwane w piątek wieczorem. Obie delegacje powróciły do swych krajów, by złożyć raport rządom. Nie podano oficjalnie przyczyny przerwania rozmów, ale — jak twierdzą agencje zachodnie — przedstawiciele Portugalii i Gwinei nie mogli osiągnąć porozumienia co do przyszłego statusu Wysp Zielonego Przylądka.

TYGODNIE POLSKIE W DUISBURGU I BREMIE

■ Po otwarciu niedawno Tygodnia Polskiego w Duisburgu, podobna impreza rozpoczęła się 14 bm. w Bremie. W uroczystości otwarcia „tygodni", które trwać będą do 7 lipca br., wziął udział prezydent Senatu, nadburmistrz Bremy Hans Koschnick oraz ambasador PRL Wacław Piatkowski. Odbyło się uroczyste otwarcie szeregu wystaw, w tym wystawy „Polska-74", ukazującej dorobek gospodarczy Polski Ludowej w jubileuszowym roku 30-lecia. Nasza prezentacja w Bremie jest wyjątkowo szeroka. Oprócz 8 wystaw, w tym specjalnej wystawy „Oświęcim", publiczność Bremy będzie miała okazję wysłuchać m. in. koncertów Filharmonii Narodowej i Haliny Czerny-Stefańskiej.

ZJAZD PARTII SOCJALISTYCZNEJ FRANCJI

■ W sobotę 15 czerwca rozpoczęły się w Paryżu obrady ogólnokrajowego zjazdu Partii Socjalistycznej (PS). Tematem obrad socjalistów jest sytuacja, jaka ukształtowała się we Francji po wyborach prezydenckich oraz nakreślenie zadań i naszkicowanie perspektyw lewicy w nowej sytuacji.

REPRYWATYZACJA W CHILE

■ Rzecznik chilijskiej junty wojskowej oświadczył, że 150 firm prywatnych, znacjonalizowanych przez rząd jedności ludowej, zostanie przekazanych byłym właścicielom. Rzecznik dodał, że tym samym zakończony zostanie proces reprywatyzacji w Chile. Państwo utrzyma w swych rękach jedynie sektory przemysłu o znaczeniu strategicznym, jak np. kopalnie miedzi, rudy żelaza i węgla, pola naftowe oraz elektrownie.

Rewizjonizm w NRF ciągle żywy

BONN PAP. Jak pisze korespondent PAP Eugeniusz Guz, nie tylko środowisko „etatowych" rewizjonistów w poszczególnych ziomkostwach ignoruje jednoznaczny tekst układu o podstawach normalizacji stosunków między Polską a NRF w odniesieniu do zachodniej granicy Polski. W dalszym ciągu postępują w ten sposób także różne instytucje. Przykładem może być rocznik statystyczny NRF na 1974 r. uznający za aktualną mapę III Rzeszy z granicami z 1937 r. Innym przykładem może być obowiązujący w Bundeswehrze „Kieszonkowy podręcznik szkolenia wojskowego". Mimo że jest to wydanie z marca 1973 r., rozpowszechniany w Bundeswehrze podręcznik nazywa nasze ziemie zachodnie „niemieckimi obszarami wschodnimi".

Święto „Neues Deutschland"

BERLIN PAP. W berlińskim parku Friedrichshain, ulubionym miejscu spacerów i odpoczynku mieszkańców stolicy NRD, rozpoczęło się w sobotę święto centralnego organu KC SED „Neues Deutschland".

Głównym punktem obchodów był sobotni koncert na Placu Lenina połączonych reprezentacyjnych orkiestr wojskowych ZSRR, Polski, CSRS i gospodarzy. Łącznie odbywa się tu ponad 500 imprez kulturalnych i sportowych.

Skromny ślub szwedzkiej księżniczki

SZTOKHOLM PAP. W sobotę siostra obecnego króla Szwecji Karola Gustawa, Christina, wyszła za mąż. Jej wybrańcem został 31-letni przemysłowiec Tord Magnusson, nazywany przez swych przyjaciół „Tosse". Młoda para wyraziła życzenie, aby ślub odbył się bez tradycyjnej pompy, towarzyszącej tego typu uroczystościom.

Księżniczka Christina jest pierwszą ze szwedzkich księżniczek, która podjęła normalną pracę. Otrzymała ona stanowisko rzecznika prasowego w szwedzkim MSZ.

Nixon spotka się z gen. Spinolą

LIZBONA PAP. Lizboński dziennik „O Seculo" powołując się na źródła rządowe poinformował, że we wtorek prezydent Portugalii gen. Spinola uda się na Azory, aby spotkać się z prezydentem USA Nixonem, który zatrzyma się tam w drodze powrotnej z Bliskiego Wschodu.

Syria zajmuje obszary opuszczone przez Izrael

Prezydent Nixon w Damaszku

PREZYDENT Richard Nixon kontynuuje tygodniową podróż po krajach Bliskiego Wschodu. W sobotę po południu zakończył on jednodniową wizytę w Arabii Saudyjskiej i przybył do Damaszku.

W sobotę zakończył się pierwszy etap rozdzielenia wojsk Syrii i Izraela na Wzgórzach Golan. Oddziały sił obserwacyjnych ONZ, które w piątek zajęły pierwszą część opuszczonych przez wojska izraelskie terenów zajętych podczas wojny październikowej, przekazały te tereny oddziałom syryjskim. Obszar przekazany stronie syryjskiej stanowi 1/12 całego obszaru syryjskiego zajętego przez Izrael w październiku ub. roku. (PAP)

WŁOSKA aktorka filmowa Claudia Cardinale odwiedziła na planie w Rzymie Luchino Viscontiego, który reżyseruje nakręcany właśnie film pt. „Zdjęcie rodziny od kuchni". CC nie gra w tym filmie a jej wizyta była całkowicie prywatna. (CAF - AP)

Kilkanaście tysięcy śmiertelnych ofiar ospy w Indiach

DELHI PAP. Mimo wysiłków indyjskiej służby zdrowia, epidemia ospy w stanie Bihar nad Gangesem i przyległych prowincjach przybrała nader niepokojące rozmiary. Według informacji oficjalnych, w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. zanotowano w Indiach 105 329 przypadków ospy, w tym 15 916 śmiertelnych.

Z doniesień nieoficjalnych wynika, że liczba ofiar tej strasznej choroby jest zapewne znacznie większa. Według dziennika „Hindustan Times", w samym okręgu Singhbum zmarło na ospę 5 tysięcy osób.

Indyjskie Ministerstwo Zdrowia i Planowania Rodziny przewiduje, że Indie będą wolne od ospy za pięć lat. W obecnej pięciolatce na walkę z tą chorobą przeznaczono przeszło 20 mln dolarów. Na razie wszakże Indie są jednym z czterech krajów świata, w którym choroba ta stale występuje. Trzy pozostałe państwa to Pakistan, Bangladesz i Etiopia.

Szantażyści grozili zatruciem tysięcy butelek „Coca-Coli"

LONDYN PAP. Dwa tygodnie temu na ręce przedstawiciela koncernu „Coca-Cola" w Londynie doręczony został anonim, którego autorzy domagali się wypłacenia 70 tys. funtów okupu w zamian za zrezygnowanie ze swego zbrodniczego planu. Polegał on na wprowadzeniu silnej trucizny do urządzeń produkcyjnych jednej z wielkich wytwórni „Coca-Coli" na terenie Zjednoczonego Królestwa.

Szefowie potężnego koncernu zdecydowali się zawiadomić Scotland Yard.

Polecono im aby udali, iż realizują żądanie szantażystów i stosowali się do ich dalszych poleceń. Wkrótce dyrekcja koncernu otrzymała drugi anonim, podający sposób przekazania pieniędzy. Miały one zostać porzucone w umówionym miejscu, przy autostradzie M1 wiodącej do Manchesteru. Przekazanie pieniędzy odbyło się zgodnie z planem szantażystów, ale w ślad za ich samochodem ruszyła policja. W Manchesterze aresztowano obu przestępców. Ich proces ma się rozpocząć niebawem.

Szwajcaria

Kary więzienia za przerwanie ciąży

GENEWA PAP. Trzech lekarzy szwajcarskich z miejscowości La Chaux de Fonds stanęło w piątek przed sądem za dokonanie nielegalnego w tym kraju zabiegu przerwania ciąży. Sąd skazał ich na kary więzienia od 12 do 16 miesięcy i grzywny od 30 tys. do 70 tys. franków szwajcarskich.

W Jemenie Północnym po zamachu stanu

PARYŻ PAP. „Rada Dowództwa", która w wyniku zamachu stanu objęła władzę w Jemeńskiej Republice Arabskiej, wydała w piątek szereg decyzji, mających na celu stabilizację sytuacji w kraju. Rozwiązano naczelne dowództwo sił zbrojnych, zawieszono Radę Konsultatywną (parlament), rozszerzono skład „Rady Dowództwa" z 7 do 10 osób, zawieszono do odwołania stałą konstytucję, zwiększono żołdy wojskowych. Ponadto nowi przywódcy Jemenu Północnego postanowili utworzyć Sekretariat Generalny Rady Dowództwa, wyznaczyć komisarzy, którzy zostaną oddelegowani do wszystkich regionów republiki w celu powtórnego rozpatrzenia spraw osób uwięzionych.

Meksykańska policja alarmuje

Nieletnie prostytutki

JEDNO z najstarszych zjawisk społecznych z zakresu moralności — prostytucja — dotychczas występuje z całą ostrością w wielu krajach. Najbardziej dramatycznie przejawia się ona w przypadku młodych dziewcząt. Oto, co przekazała na ten temat hiszpańska agencja EFE w korespondencji własnej z Meksyku:

KAŻDEGO DNIA w stolicy Meksyku zatrzymuje się ponad 50 dziewcząt w wieku 12—14 lat, uprawiających publicznie nierząd. Ujawnił ten fakt niedawny komunikat tutejszej policji. Komunikat alarmuje z powodu powagi tego zjawiska i wzywa do podjęcia energicznych kroków, w celu zwalczenia prostytucji młodocianych.

Miejscowy dziennik „EL SOL" zamieszczając szczegółową statystykę prostytucji uprawianej przez młode dziewczęta informuje, że wszystkie zatrzymane dziewczęta pochodzą z rozbitych rodzin lub są córkami samotnych kobiet.

Łączy się z tym inne zjawisko, mianowicie nielegalne przerywanie ciąży. Jak się okazuje, każdego roku 50 tys. kobiet poddaje się temu zabiegowi. Spośród nich 5 tys. umiera na stole operacyjnym lub w wyniku komplikacji spowodowanych różnymi powikłaniami przy zabiegu.

TEN wysoki wskaźnik śmiertelności w rezultacie nielegalnego przerywania ciąży potwierdzają badania lekarskie. M. in. ankieta przeprowadzona w środowisku lekarskim przez telewizję wykazała, że antysanitarne warunki, w jakich zazwyczaj dokonuje się tego rodzaju zabiegów, stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia i życia niedoszłych matek. Co więcej, znaczny procent przypadków nielegalnego usuwania płodu dotyczy nieletnich dziewcząt, przeważnie prostytutek, ale nie tylko. Lekarze podkreślili przede wszystkim, że kobiety decydujące się na zabieg najczęściej korzystają z niefachowej pomocy, co często z góry przekreśla możliwość pomyślnego przebiegu operacji.

Wszyscy lekarze ankietowani przez TV wypowiedzieli się za koniecznością upowszechnienia „świadomego ojcostwa". Dotychczasowa akcja bezpłatnego rozprowadzania w ubogich środowiskach środków antykoncepcyjnych, ani dobrowolna sterylizacja małżonków, którzy się na to zgodzą, nie zabezpiecza jeszcze w wystarczającym stopniu przed alarmująco wysoką liczbą zabiegów przerywania ciąży.

NIEZALEŻNIE od propagowania „świadomego macierzyństwa", niektórzy specjaliści rozumieją, że i inne czynniki wpływają na nadmierną rozrodczość. Np. dr. Jorge Tamayo, zabierając głos w ankiecie TV oświadczył, że „najlepsza pigułka antykoncepcyjna — to szybszy rozwój gospodarczy kraju".

Bliskowschodnie państwa naftowe rozbudowują własne floty zbiornikowców

KAIR PAP. Wychodzące w Bejrucie czasopismo „Middle East Economy Survey" podaje, że tonaż flot zbiornikowców należących do państw naftowych Bliskiego Wschodu wzrośnie w ciągu najbliższych 6 lat prawie pięciokrotnie i ich łączna nośność osiągnie przeszło 7 mln ton.

W chwili obecnej nośność zbiornikowców należących do państw Bliskiego Wschodu wynosi półtora miliona ton.

Kraje te zamówiły ostatnio zbiornikowce o łącznej nośności przeszło 5,5 mln ton. Większość nowych jednostek wypłynie na morze w 1978 roku.

EXPRESS ilustrowany

ŁÓDŹ

NOWA RASA WIERZCHOWCÓW Z KADYN

LUDZIE zmęczeni cywilizacją coraz częściej zwracają się ku przyrodzie, zaczynają doceniać jej zapomniane (i systematycznie niszczone przez cywilizację) walory. Stąd też idą w cenie konie, ale nie jako siła pociągowa, a inteligentne, łagodne, silne i piękne zwierzęta — towarzyszące człowiekowi. Za jednego z kadyńskich ogierów płaci się 5 mln zł. O stadninie i próbach wyhodowania nowej rasy koni pisze reporter „Expressu Ilustrowanego".

PIĘKNA OKOLICA w najpiękniejszej porze roku — Kadyny koło Elbląga pod koniec maja. Dwa kroki do brzegu Zalewu Wiślanego, wokół łagodne wzniesienia, gęsto zalesione, pachnące kwitnącą tu teraz konwalią i brzozowymi pędami.

KADYNY to maleńka osada przy jednej z czołowych w kraju stadnin koni. Jest tu jeszcze zakład ceramiki budowlanej, słynny ze swych wyrobów, ale na szczęście nie zakłócający równowagi życia tego uroczego, cichego zakątka kraju. Docieramy szosą biegnącą z Gdańska poprzez Żuławy — rozległe obszary łąk ze stadami biało-czarnych krów, mając dodatkową atrakcję w postaci dwukrotnej przeprawy archaicznym, skrzypiącym w wiązaniach promem.

Kadyny mają pod swym zarządem szereg stadnin, także stadninę z torem wyścigowym w Sopocie. Są przedsiębiorstwem rolno-hodowlano - szkoleniowo - wypoczynkowym. Dziwny to twór z odpowiednio do tego licznymi problemami, których skomplikowany charakter nasuwa na myśl węzeł gordyjski.

Tym jednak nie martwią się ani hodowane tu konie, ani wczasowicze. Ci ostatni już w pierwszych miesiącach roku wykupują miejsca (po 90 zł od osoby za dobę), aby bodaj przez kilka czy kilkanaście dni mieszkać w ekspałacyku, napawać się ciszą i spokojem, kąpać się w Zalewie Wiślanym, odbywać spacery różnego rodzaju zaprzęgami konnymi (od linijek po eleganckie wolanty) oraz — gdy kondycja i odwaga pozwalają — jeździć konno, za co zresztą płaci się osobno. Nam, łodzianom, przychodzi tylko wzdychać z żalu, że od nas do Kadyn tak daleko i nie możemy, jak mieszkańcy Elbląga, przyjechać tu na niedzielę. Bodaj popatrzeć na nieodmiennie fascynujące człowieka widowisko, jakim jest wielkie stado koni na wolności.

AKTUALNIE mamy w kraju 2 mln 400 tys. koni. Ale jakich? W przytłaczającej większości są to stworzenia od wieków przystosowywane do spełniania roli siły pociągowej. Ich krańcowo smutnym reprezentantem, epigonem końskiego rodu w zmotoryzowanej bez reszty współczesności — jest szkapa dorożkarska, na której cześć Gałczyński napisał swą przepiękną „Zaczarowaną dorożkę". Ale i takich koni prawie nikt już dziś nie potrzebuje.

Rosną natomiast walory koni szlachetnej krwi, inteligentnych, zdolnych do wyczynu sportowego, urodziwych. Jak wiadomo, po ostatniej wojnie światowej, wraz z tęsknotą świata cywilizowanego do natury, do łask powrócił taki właśnie koń. Zaczęto za niego płacić bajońskie kwoty (ostatnio na aukcji w USA za jednego ogiera zapłacono 6 mln dolarów). Najszybciej atrakcyjność hodowli rasowych koni jako dochodowego interesu zrozumieli Japończycy, którzy obecnie są w tej branży światowymi potentatami. A my?

Sukcesy hippiczne Kawalerzyka czy Drobnicy świadczą o naszych ambicjach. Nie zwyciężałby, gdyby startowali do zawodów na złych koniach, nie więc dziwnego, że eksport polskich koni wzrasta. Kadyny na przestrzeni wielu minionych lat sprzedawały po 30 koni rocznie, a już w pierwszych miesiącach tego roku sprzedały blisko 200 koni, biorąc za jednego ogiera 5 mln zł.

DYREKTOR KADYN — mgr inż. **T. Kisielnicki**, Kurp z pochodzenia, łodzianin z wykształcenia, bo w Łodzi kończył studia, jest tu niemal od powstania stadniny w 1950 r. Jadąc tu słyszeliśmy, że dyr. Kisielnicki ma liczące się już poważne wyniki hodowlane i jest tuż, tuż przed osiągnięciem nowej rasy koni półkrwi wierzchowych. Czy przez skromność, czy też żeby nie „uroczyć" sukcesu, dyr. Kisielnicki uparcie milczy na ten temat. Pokazuje nam natomiast kilka imponująco pięknych, choć o bardzo różnych sylwetkach, ogierów. Czarny jak smoła „Oltis" biały, smukły „Orkisz" gniady „Hakon" — to reprezentanci „brzydszej połowy" stadniny, ojcowie nowych pokoleń koni kadyńskich.

Młodzież końska cieszy się swobodą na pobliskiej łące. Wielki tabun rozbrykanych, płochliwych, ale jak dzieci ciekawskich źrebaków. Na zbyt gwałtowne wyciągnięcie ręki uciekają, by natychmiast powrócić i wsadzić łeb w krąg innych łbów, otaczających nas ciasnym kręgiem i domagających się pieszczoty. Są inteligentne, łagodne, silne i kształtne równocześnie. W biegu wyglądają, jakby fruwały.

Który z nich zdobędzie najwyższe uznanie i cenę na aukcjach, który zdobędzie laury sportowe? — Przyszłość pokaże, wieńcząc sukcesem wysiłek hodowlany fachowców z Kadyn.

B. DRZEWIŃSKA

Express Wieczorny

WARSZAWA

Pod wpływem hipnozy przestali palić papierosy

LEKARZ w pewnej łódzkiej szkole pomaturalnej zaproponował uczniom odzwyczajenie się od palenia przy pomocy hipnozy. Postawił tylko jeden warunek: eksperymentowi poddadzą się wyłącznie ci, którzy rzeczywiście chcą zerwać z nałogiem. Hipnoza może być bowiem pomocna, ale wbrew chęciom „medium" niewiele, albo nawet nic, nie zdziała.

Seanse odbywają się późnym wieczorem, po zakończeniu ostatniej lekcji lekarz liczy do czterdziestu polecając zarazem wszystkim wpatrywać się intensywnie w trzymaną w ręce kulkę z folii. Uczniom, jak na komendę, opadają powieki.

Doktor cały czas liczy powtarzając, że gdy wypowie „czterdzieści" sen będzie mocny i skuteczny. Między liczby wplata sugestywne zdania:

— „POD wpływem moich słów wytwarza się w was warunkowy odruch obrony przeciwko papierosom. Coraz lepiej zdajecie sobie sprawę, że papierosy szkodzą i wcale nie chcecie ich palić... Było wam brak silnej woli, aby samemu zerwać z paleniem. Ale ja wam pomogę. Gdy się obudzicie, nie będziecie już czuli potrzeby palenia..."

NIE WSZYSCY jeszcze mogą pochwalić się takim sukcesem, jak jeden z uczestników eksperymentu, który już po drugim seansie odłożył papierosy i zapalniczkę. Jego koleżanka nie paliła już kilka dni, ale...

— JECHAŁAM do rodziny — opowiada — i gdybym wsiadła do przedziału dla niepalących wszystko byłoby dobrze. Usiadła jednak przy mnie jakaś pani z dobrymi papierosami i gdy zapaliła któregoś z rzędu, nie wytrzymałam. Poprosiłam, aby poczęstowała i mnie. Teraz, po szóstym seansie znów od trzech dni nie palę...

INNI palenia nie przerwali, ale ograniczyli je znacznie, niektórzy do jednego, dwu papierosów dziennie. W osiągnięciu pełnego sukcesu przeszkadza im brak czasu — po prostu spotykają się z doktorem nawet z dwutygodniowymi przerwami, a to jest stanowczo zbyt rzadko. Jeszcze przed końcem roku szkolnego doktór chce z nimi odbyć serię codziennych seansów i wierzy, że na wakacje uczniowie pojadą już bez papierosów i zapalniczek...

W. UCHMAN

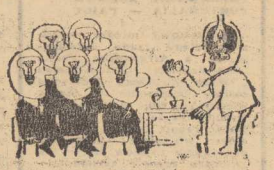

BEZ SŁÓW

BEZ SŁÓW

EXPRESS POZNAŃSKI

SAMOLOT „BOŻENA" powstaje pod Poznaniem

W WSI LUDOMY k. Poznania powstaje unikalna konstrukcja — replika małego samolotu sportowego „Bożena", zbudowanego przed niemal 50 laty przez polskiego konstruktora Władysława Stelmaszyka.

Po wielu latach podjął się on odtworzenia swej młodzieńczej pracy w naturalnej wielkości. Samolot ma być przekazany do zbiorów Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w Krakowie.

Samolot S-1 „Bożena" był sportowym, jednomiejscowym górnopłatem. Wykonany z drewna sosnowego szkielet kadłuba i skrzydeł pokryto cienką brzozową sklejką. Włoski silnik „Anzani" o mocy 35 KM poruszał umieszczone z przodu śmigło. „Bożena" była pierwszą polską konstrukcją, w której koła można było zastąpić płozami.

Jak wspomina p. Stelmaszyk, pierwszy start „Bożeny" w 1928 r. nie obył się bez przygód. Po dwukrotnym rozpędzeniu maszyny na ziemi silnik zgasł i młody konstruktor ze wstydem przyznał się, że zabrakło mu pieniędzy na paliwo. Z opresji wyratowała go pożyczka benzyny udzielona przez miejscowego proboszcza. W opinii oblatywacza, doświadczonego pilota samolot okazał się stateczny, dobrze reagował na stery, był bardzo zwrotny.

Po kilku latach użytkowania „Bożena" zawędrowała do Muzeum Wojska w Poznaniu, skąd w 1938 r. z racji remontu gmachu powróciła do pow. obornickiego. Podczas okupacji samolot spalili Niemcy.

Obecna rekonstrukcja „Bożeny" powstaje w starej, nie używanej kuźni we wsi Ludomy, w pow. obornickim Władysławowi Stelmaszykowi, warszawiakowi, członkowi Koła Seniorów przy Aeroklubie PRL dużej pomocy udziela Dowództwo Wojsk Lotniczych. Darem wojskowych jest m. in. silnik, oczywiście różny od oryginalnego „Anzaniego". Aeroklub postarał się o przydział nie produkowanej w kraju cienkiej sklejki.

A. KRAJEWSKI

BEZ SŁÓW

GŁOS WYBRZEŻA

GDAŃSK

„Perkun" przyholował... kontrabandę

W MARYNARSKIM ŚWIATKU znowu zawrzało. „Perkun" przyholował potężny dźwig oraz... kontrabandę. Gdyńscy celnicy odkryli na jednostce „niczyj" towar, który z trudem udało się załadować na dwie ciężarówki. Jego wartość oceniono na 422 tys. zł. A wiec klasyczny niemal przykład handlowego rozpasania załogi, tym bardziej, że objętość przemycanych dóbr świadczy o zaangażowaniu w „interesie" wieloosobowej grupy.

ENTUZJAZM wywołany w ub. czwartek, przypłynięciem do gdyńskiego portu holownika PRO „Perkun" — transportującego potężny dźwig — przyćmiła nieco kontrola, którą przeprowadzili pracownicy działu operacyjnego Urzędu Celnego. Po 48-godzinnej kompleksowej rewizji odkryto — największą obejmującą tego typu w historii tego urzędu kontrabandę — towar wartości 422 tys. zł. Oprócz kilkudziesięciu bluzek, parasolek i długopisów, wyciągnięto m. in. bele zawierające 480 m krempliny...

Kontrabandę wnoszono przy milczącej akceptacji wielu członków załogi; to samo działo się z jej rozmieszczaniem. Trudno bowiem uwierzyć, aby mogło ujść uwadze lokowanie towaru w szotach pod bulajem mesy załogowej, pod zwojami lin w ładowni, w pomieszczeniu zapasowym śrub napędowych, w szybie wentylacyjnym, podstawie prądnicy silnika głównego, zbiorniku kompensacyjnym silnika nr 3 i w grodziach oddzielających zbiorniki paliwowe statku.

W piątek rano odprawa celna „Perkuna" dobiegła końca. Wnioski płynące z jej rezultatów przekazane zostały odpowiednim władzom. Godny zastanowienia jest fakt, że cała gama preferencji celnych, jakich jesteśmy od z górą roku świadkami, nie powstrzymała przed przemytem.

Celnicy gdyńscy zanotowali na swym koncie spory sukces. Prowadząc całą gamę działań profilaktycznych, ostrzeżeń i pouczeń — w przypadku przemytu z „Perkuna" — przekonali się że w tym konkretnym przypadku ich działalność nie zdała egzaminu. „Niczyj" towar z „Perkuna" trzeba było ładować na dwie ciężarówki.

Nic dziwnego więc, że problem przemytu podjęty został przed dwoma tygodniami na spotkaniu kierownictwa i aktywu społeczno-politycznego jednostek gospodarczych Wybrzeża, podległych Ministerstwu Handlu Zagranicznego i Żeglugi z przedstawicielami organów ścigania. Z wypowiedzi wielu dyskutantów oraz wiceministra Edwina Wiśniewskiego wynika niedwuznacznie, że metody wychowawcze nie zawsze przemawiają do wyobraźni. Nie pozostaje więc nic innego, jak modyfikować i zaostrzać zasady wyciągania konsekwencji wobec tych, którzy, wbrew powszechnie przyjętym obyczajom i ustawom, usiłują wzbogacać się za wszelką cenę.

Towarów wartości 422 tys. zł nikt członkom załogi „Perkuna" nie podarował. W jaki sposób zaopatrywali się na trasie: Gibraltar, Brayla, Rotterdam? Oto pytanie, na które trudno zapewne będzie znaleźć odpowiedź.

arad

— Proszę mnie przyjąć do pracy, posiadam bardzo dobre referencje...

BEZ SŁÓW

Szczecińskie fakty 30-lecia

ABY UTRZYMAĆ PRYMAT NAD BAŁTYKIEM

OD POCZĄTKU bieżącego roku dokerzy zespołu portowego Szczecin — Świnoujście przeładowali ponad 10,5 mln ton towarów, a więc zrealizowali ponad połowę zadań przewidzianych na 1974 r.

Już od kilku lat portowcy z „największego nad Bałtykiem" systematycznie biją własne rekordy — dobowe, miesięczne, kwartalne, roczne. Można się zatem spodziewać, że bieżąca pięciolatka przeładunkowa zostanie również skrócona; o rok — jak twierdzi załoga.

OBECNIE coraz trudniej jednak bić rekordy; w porcie brakuje już nie tylko miejsc postojowych dla statków, które coraz dłużej wyczekują na redzie, ale także — stanowisk przeładunkowych. Na domiar złego już od dłuższego czasu zespół portowy Szczecin — Świnoujście jest ogromnym placem budowy, co dodatkowo utrudnia załodze pracę. Prognozy przewidują, że w latach 1985—90 przez nabrzeża Szczecina i Świnoujścia przechodzić będzie średnio rocznie 40 mln ton ładunków, to jest niemal tyle, ile przeładowują obecnie dokerzy Gdańska, Gdyni, Szczecina i Świnoujścia razem. Wielkość ta nie jest wcale zawyżona, są to realne możliwości „największego nad Bałtykiem", z tym jednak, że do takich obrotów trzeba się przygotować. Stąd właśnie budowane w tej chwili bazy specjalistyczne, służące do przeładunków węgla, drewna, surowców chemicznych czy rudy.

PRZY Nabrzeżu Górników w Świnoujściu kończą się roboty, związane z modernizacją bazy węglowej, która umożliwi przeładowywanie średnio rocznie 4 mln ton tego surowca. Do dalb cumować będą masowce o nośności 70 tys. DWT. Równocześnie tuż obok Nabrzeża Górników rozpoczęto przygotowywania terenu pod drugą bazę „czarnego złota", mogącą przeładować 5 mln ton. Niedawno ZPS uzyskał na ten cel 40 mln zł. Świnoujście stanie się zatem w przyszłości największym portem węglowym w Polsce. Trudno się zresztą temu dziwić, bowiem jest ono najdogodniejszym miejscem dla przeładunku surowca ze śląskich kopalń, zaś Odra jest najtańszą i najkrótszą arterią, łączącą miasto nad Świną z jego węglowym zapleczem.

Od roku ubiegłego trwa w Świnoujściu budowa Nabrzeża Chemików, przewidziana na 38 miesięcy. Po zakończeniu robót można tu będzie przeładowywać 1,8 mln ton apatytów i fosforytów, które powędrują stąd do kombinatu w Policach.

Rozważany jest także projekt zlokalizowania w Świnoujściu bazy przeładunku rudy. Jest to propozycja ze wszech miar interesująca; barki i wagony kolejowe, które przywozić tutaj będą śląski węgiel, mogą przecież zabierać w drogę powrotną importowaną i tranzytową rudę. W najbliższym czasie zapadną już konkretne decyzje co do tej inwestycji. Jedno wszak jest pewne — baza rudowa powinna być wybudowana także i w porcie nad Świną, i to jak najszybciej.

I wreszcie ostatnią wielką inwestycją w tej części zespołu portowego będzie baza przeładunku paszy i zboża. Już w tej chwili opracowuje się założenia techniczno-ekonomiczne obiektu. W marcu roku przyszłego port uzyska pełny komplet dokumentów, ruszy więc budowa elewatora zbożowego o dużej pojemności.

Oczywiście największe nakłady kieruje ZPS do Świnoujścia. Aby jednak dopełnić imponującego obrazu dodajmy, że również i niektóre nabrzeża szczecińskie przechodzą, bądź przejdą metamorfozę. W tej chwili np. na „Regalicy" powstaje najnowocześniejsza w kraju baza przeładunku drewna, którą wyposaży się w automatyczne urządzenia, zastępujące pracę rąk ludzkich. W 1975 r. zakończy się I etap budowy, ale w latach przyszłych tutaj właśnie powstanie ogromne centrum drzewne. Wtedy będzie można zrezygnować z przeładunku tego towaru na Nabrzeżu Noteckim, gdzie ulokuje się Bazę Taboru Pływającego. Docelowo przez „Regalicę" przechodzić będzie 500 tys. ton drewna, to jest o 200 tys. ton więcej, niż obecnie przeładowują oba wyspecjalizowane nabrzeża.

Wreszcie — drobnica. Już coraz częściej towar ten dociera do ZPS w nowoczesnych opakowaniach — kontenerach. Prowizorycznym nabrzeżem przeładunku pojemników jest na razie „Ewa", ale kierownictwo portu zamierza wybudować w Szczecinie bazę kontenerową. Wybór padł tym razem na niezagospodarowaną wyspę — Ostrów Grabowski. Instytut Morski opracowuje na zlecenie ZPS studium przedinwestycyjne bazy.

ZESPÓŁ PORTOWY Szczecin-Świnoujście jest i będzie nadal wielkim placem budowy. Nowoczesne bazy przeładunkowe wyposaża się w urządzenia automatyczne, dba o warunki socjalne załóg.

Na inwestycje te czekają dokerzy niecierpliwie. Aby utrzymać prymat nad Bałtykiem trzeba w ciągu niespełna lat 15 podwoić przeładunki.

(awa)

Barki dla RFN

STOCZNIĘ RZECZNĄ we Wrocławiu opuściła specjalna barka-tankowiec, przystosowana do przewozu olejów jadalnych. Ma ona nośność 500 ton i pływać będzie w zestawie pchanym. Hamburski armator zamówił u nas trzy takie barki. Nie jest to pierwsze zamówienie armatora zachodnioniemieckiego w Polsce. W ub. r. Stocznia Rzeczna w Płocku wybudowała dla RFN serię 6 barek do przewozu drobnicy o tonażu po 2 tys. ton każda.

Flota handlowa Rumunii

O 22 NOWE JEDNOSTKI zwiększy się w roku bieżącym flota handlowa Rumunii, przy czym tonaż tych statków (406 tys. t) będzie równy tonażowi całej floty, którą dysponowała Rumunia w 1971 roku. Do końca obecnej pięciolatki rumuńskie handlowe statki morskie i rzeczne liczyć będą 1,2 mln ton.

Obecnie w rumuńskich stoczniach, które w ostatnich latach zaopatrzyły się w wielkie, nowoczesne wyposażone zakłady, buduje się szereg jednostek. Np. w stoczni w Gałaczu zostaną wybudowane w tym roku 4 statki towarowe po 7,5 tys. ton i jeden rudowęglowiec o nośności 12,5 tys. ton. Stocznia w Konstancy, rozbudowywana przy radzieckiej pomocy, dostarczy 4 statki towarowe po 1,9 tys. t, a brelska stocznia 6 statków tego typu po 4,5 tys. t. Statki dla Rumunii budowane są także w stoczniach zagranicznych, m. in. w w ZSRR i w Polsce.

Nauka w służbie morza

ZAKŁAD Oceanologii Instytutu Geofizyki PAN w Sopocie od szeregu lat prowadzi badania morza. Specjalnością tego zakładu są m. in. badania eksperymentalne na morzu, w których szczególnie zaangażowana jest Pracownia Fizyki Morza. Naukowcy obok prac badawczych konstruują także unikalne instrumenty pomiarowe. Najciekawszymi z nich są: wielokanałowy fotointegrator morski, różnego rodzaju podwodne mierniki radiacji i oświetlenia oraz radiopławy do zdalnych pomiarów optycznych. Przyrządy te służą do kontroli rozkładu energii światła słonecznego w morzu, do badań warunków fotosyntezy materii organicznej, do kontroli zmian fizykochemicznych, spowodowanych zanieczyszczeniami gospodarczymi i przemysłowymi. Aparaty te wielokrotnie już w trudnych warunkach świetnie zdały egzamin, a niektóre z nich są przedmiotem patentów PRL.

Udany połów

Foto: CAF

Dorobek polskiego rybołówstwa na wystawie w Rostocku

TRWAJĄ przygotowania do wielkiej wystawy polskiego rybołówstwa morskiego, które odbędzie się w dniach 7 do 22 lipca w Rostocku. Zaprezentowany zostanie na niej bogaty dorobek polskich rybaków dalekomorskich, najnowsze techniki połowu oraz statki rybackie i ich wyposażenie. W czasie trwania wystawy dwie restauracje: w Rostocku i Warnemuende podawać będą dania rybne przygotowane przez polskich gastronomików.

Wystawa będzie także okazją do zaprezentowania dotychczasowego dorobku wieloletniej współpracy rybaków Polski i NRD.

W PZM

Rozwój flotylli siarkowców

ROZWÓJ eksportu polskiej siarki drogą morską stworzył konieczność zakupu przez Polską Żeglugę Morską statków specjalistycznych przystosowanych do przewozu tego surowca zarówno w stanie płynnym jak i suchym. Obecnie pod banderą PZM pływają już statki m/s „Ternobrzeg" i m/s „Siarkopol". Są to zbiornikowce przystosowane do przewozu siarki płynnej. Oba zakupione zostały w Szwecji. Trzeci, podobny statek, także budowany w Szwecji zasili niebawem flotę PZM.

PZM eksploatuje ponadto cztery masowce dostosowane do przewozu siarki w stanie suchym. Są to m/s „Kopalnia Piaseczno", m/s „Kopalnia Jeziórko", m/s „Kopalnia Machów" i m/s „Kopalnia Grzybów". Wszystkie zbudowane zostały w stoczniach hiszpańskich.

Ruchome dno statków

W PRZEDSIĘBIORSTWIE Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego „Hydrobudowa-4" w Gdańsku powstał ciekawy projekt wynalazcy nowego sposobu wykonania i zamontowania powłok poszycia kadłuba statku. Nowa powłoka (według teoretycznych rozważań i doświadczeń) zmniejszy opory ruchu statku i ograniczy porastanie dna przez faunę i florę morską. Istotą wynalazku jest zastąpienie stałych powłok nakładanych na zewnętrzne poszycie kadłuba odpowiednio ukształtowanymi powłokami, ruchomymi i dającymi się, w razie potrzeby ich oczyszczenia, naprawy lub wymiany, zdjąć.

Batalia o czystą wodę

SZYBKI ROZWÓJ przemysłu Śląska i Zagłębia spowodował w ostatnich latach zwiększenie zapotrzebowania na wodę w tym rejonie. Wskutek wyczerpania się zasobów wody w woj. katowickim szuka się rezerw poza jego granicami. Budzi się w tym celu tzw. kombinat wodociągowy Goczałkowice-Czaniec zasilany wodami rzeki Soły. Inwestycja ta wykonana przez katowicką „Hydrobudowę-3" zasili już w wodę część województwa katowickiego i sąsiadujące rejony województwa krakowskiego. Wodociąg ten, a także kilka nowych ujęć wody w miastach przemysłowych przyczynią się do poprawy zaopatrzenia w wodę Śląska.

Przewiduje się także budowę drugiego etapu systemu wodnego Goczałkowice-Czaniec w połowie przyszłej 5-latki, a III etapu w latach osiemdziesiątych.

z archiwum IZBY MORSKIEJ

Wypadek w porcie

PAROWIEC „Kalisz" pod koniec stycznia 1970 r. cumował prawą burtą przy Nabrzeżu Bytomskim w szczecińskim porcie. Marynarze, z wyjątkiem wachty, wykorzystali tych kilka wolnych dni, aby odwiedzić rodziny czy wpaść na parę godzin do przyjaciół.

Pogoda tego dnia nie zachęcała nawet do przysłowiowego wyściubienia nosa na dwór, gdyż padała marznąca mżawka, a słupek rtęci w termometrze oscylował w pobliżu „zera". Toteż niezbyt miłym zadaniem było przeciągnięcie statku wzdłuż nabrzeża o ok. 60 metrów, które zarządził dysponent ZPS, aby ułatwić załadunek IV ładowni. III Oficer uzgodnił z dysponentem, że operację przeciągania statku przeprowadzą w południe z pomocą cumowników portowych.

O wyznaczonej porze wachta zajęła stanowiska manewrowe, a komendę objął I Oficer. Niestety, nie zgłosili się cumownicy, ani też bosman nabrzeża. Przesunięcia statku trzeba było dokonać własnymi siłami. Po przeniesieniu cum na odpowiednią odległość i wybraniu windami, parowiec przesunął się o 60 metrów. Nie można było jednak dociągnąć dziobu do nabrzeża, gdyż podczas całej operacji między burtę i ląd napłynęło sporo kry. I Oficer po nieudanej próbie dociągnięcia dziobu zdecydował się na pozostawienie jednostki w takim położeniu, zwolnił marynarzy wykonujących pracę, a sam udał się do biura armatora — PZM.

Skośna pozycja parowca nazbyt odpowiadała z kolei pracownikom portu. Trudniejsze stało się manewrowanie czerpakiem dźwigu przy załadunku, toteż zażądali oni dociągnięcia statku do nabrzeża. Pełniący wachtę III Oficer (I Oficera już nie było na pokładzie) zdecydował się z pomocą dwóch marynarzy wykonać ten manewr.

TRUDNO powiedzieć czym się wówczas kierował. Widział przecież fiasko poprzedniej próby i na dodatek miał tylko dwóch ludzi do pracy. Pływająca kra zbiła się w gruby wał lodowy, którego bez pomocy holownika windy „Kalisza" nie byłyby w stanie pokonać. Mimo to III Oficer wysłał marynarza Aleksandra Kowalskiego* na ląd i polecił mu założyć cumę na bliższy pałer, a drugiego skierował do obsługi windy.

Próbowano kilkakrotnie. Lód jednak nie puszczał. Pracujący przy windzie marynarz uruchamiał urządzenie szarpnięciami, chcąc w ten sposób zwiększyć naprężenie stalowej liny. I to jednak niewiele pomogło. W trakcie szarpnięć stalowe oko cumy zaczęło się nagle zsuwać z pałera, stojący w pobliżu Kowalski niewiele myśląc podskoczył do liny i lewą nogą usiłował wprowadzić ją na poprzednie miejsce. Nastąpiło kolejne szarpnięcie...

Ludzie pracujący w promieniu kilkudziesięciu metrów usłyszeli przeraźliwy krzyk. Zatrzymano windę. Na nabrzeżu leżał marynarz. Na strzępach mięśni, poniżej kolana zwisała bezwładnie lewa noga. Wezwano karetkę pogotowia. Rannemu założono prowizoryczny opatrunek przewiązując paskiem nogę powyżej doznanego obrażenia. Rana przestała krwawić. Wreszcie przyjechało pogotowie i zabrało Kowalskiego do szpitala. Mimo wysiłków lekarzy zmiażdżonej nogi nie udało się uratować. Trzeba było dokonać amputacji.

IZBA MORSKA w Szczecinie po rozpatrzeniu sprawy orzekła, iż w równej części do wypadku przyczynili się III Oficer s/s „Kalisz", który wbrew przepisom ustawy o bhp i regulaminu pracy dla marynarzy zdecydował się ponownie dociągać statek do nabrzeża, (mimo negatywnej poprzedniej próby) i nie zorganizował oraz nie nadzorował osobiście przeprowadzanych czynności, a także w takim samym stopniu winę ponosi poszkodowany, Aleksander Kowalski, który lekkomyślnie próbował poprawić nogą położenie zsuwającej się z pałera liny.

IZBA MORSKA postanowiła ostro wytknąć postępowanie III Oficera, który po wypadku nie udzielił nawet osobiście pierwszej pomocy, chociaż znajdował się najbliżej ofiary i był do tego najbardziej predysponowany.

Natomiast w postępowaniu I Oficera nie dopatrzono się uchybień. Dziób statku za pierwszym razem nie został dociągnięty do nabrzeża, ale było to niemożliwe w istniejących warunkach lodowych i bez pomocy holownika.

Sprawa ta była przedmiotem kolejnego rozpoznania przed Odwoławczą Izbą Morską w Gdyni, która zatwierdziła orzeczenie pierwszej instancji.

A. GEDYMIN

*) Nazwisko poszkodowanego zostało zmienione.

Jak uatrakcyjnić wypoczynek?

Sprzęt dla życia... „wakacyjnych koczowników"

DO BARDZO RYZYKOWNYCH poczynań należy chwalenie towaru, zanim znajdzie się on w sprzedaży, a wręcz jako hazard można określić pozytywne wypowiedzi o intencjach producenta. Mając na uwadze te „niebezpieczeństwa", ale także i konieczność poinformowania wszystkich zainteresowanych — przedstawiamy ofertę jednej tylko branży związanej z sezonem urlopów, życia poza domem i w ogóle letniego tracenia kalorii.

FIRMA mająca jako symbol PRE-cyzję i DOM przygotowała na lato ofertę, którą w najbliższych dniach powinno się zobaczyć w wyspecjalizowanych sklepach handlu sprzętem urlopowego użytku. Tak więc będzie można kupić narty wodne z napędem odrzutowym, narty wodne samonośne, plastykowe łodzie różnych typów, deskę z żaglem, przyczepy turystyczne wyposażone w lodówkę, kuchenkę, pompę wody, instalację elektryczną. Są to nowości, których na naszym rynku jeszcze nie było i które wraz z serią kilkunastu nowych produktów mniejszej wagi mogą zainteresować tych, którzy wkrótce rozpoczną letni wypoczynek, a później w miarę przybywania wolnych sobót — zechcą uzupełniać swój ekwipaż.

Jest to wykorzystanie po raz pierwszy w takiej skali i całkiem świadomie zjawiska dość znanego, lecz dotąd słabo respektowanego, że człowiek sposobiący się do wypoczynku i już wypoczywający nie liczy się specjalnie z groszem. Toteż, po nawiązaniu kontaktu z wyspecjalizowanymi firmami „Predom" przedstawił propozycję zakupu, złożoną z nowości wartych prawie miliard złotych w skali rocznej.

Wprowadzanie nowych towarów należy w końcu do obowiązków ludzi kierujących wytwórniami i branżami, i wszyscy oni j a k o ś się z tego wywiązują. W tym przypadku warto jednak zwrócić uwagę na pewien wzór postępowania, odbiegający od tego dość rozpowszechnionego „jakoś". Branża złożona z fabryk przemysłu precyzyjnego, w części dotyczącej obsługi potrzeb mieszkaniowo-rekreacyjnych — wykazywała, że tego serwisu nowości nie uważa za ciężką powinność. Mamy tu po prostu do czynienia z dość intensywną próbą kształtowania gustów i potrzeb nabywców. Te wszystkie łodzie z silnikami odrzutowymi, deski z żaglami, ogrzewacze do namiotów — to przecież właśnie kształtowanie potrzeb.

A NIC tak nie budzi popytu, jak ukazanie możliwości jego zaspokojenia. Zademonstrowanie aparatu do masażu, mechanicznej myjki do szyb i ścian, mechanicznej szczotki do obuwia, elektrycznej krajalnicy do chleba i wędlin (wszystkie te pomysły — z pozaurlopowej oferty „Predomu") zachęcą do kupienia i użytkowania takiego sprzętu. Jest to umiejętność niewielu dotąd branż, zajmujących się obsługą rynku konsumpcyjnego.

Zjednoczenie przemysłu precyzyjnego rozbudowuje znacznie wrocławski „Polar" — dla produkcji chłodni i pralek automatycznych, „Romet" — dla produkcji rowerów i motorowerów, „Metrix" — wyłącznie dla fabrykacji sprzętu wentylacyjnego, „Zelmer" — specjalizuje się w budowie sprzętu czyszczącego, „Prespol" — w budowie przyczep campingowych. Nawiązano konstrukcyjną i technologiczną kooperację z renomowanymi firmami europejskimi, które we współpracy technicznej z polskimi inżynierami, widzą i dla siebie dobry interes.

W EFEKCIE fundusze inwestycyjne tej branży, przeznaczone na rozbudowę zakładów obsługujących gospodarstwa domowe oraz na potrzeby rekreacyjne, zwiększyły się w tej pięciolatce p i ę c i o k r o t n i e w porównaniu z ubiegłą. Trudno sobie wyobrazić, by w takim stopniu narósł fundusz inwestycyjny bez aktywności branży wobec rynku, bez predomowskiego marketingu.

Ta działalność „Predomu" zasługuje na pilną uwagę, jako przykład dokładnego sprawdzania drogi oferty do sklepów, konfrontacji anonsów z produkcją — gdyż jest to branża mocno związana z realizacją polityki socjalnej. Zakłady tu zgrupowane produkują sprzęt, który ma pomóc pracującej kobiecie, zapewnić atrakcyjność sobotnio-niedzielnego wypoczynku.

TAKA postawa warta jest upowszechnienia. Gdy dochody rosną w tempie 1/10 na rok, wszystkie branże obsługujące rynek muszą wykazać dostatecznie szybką reakcję — a k s z t a ł t o w a n i e potrzeb daje gwarancję tej szybkości.

ROBERT GIZA

Kłopoty z filmem

FRANCUSKI Sąd Najwyższy odrzucił wniosek Claude'a Stavisky'ego domagającego się zaniechania wyświetlania filmu Alaina Resnais o jego ojcu pt. „Stavisky". Claude Stavisky zapowiedział strajk głodowy, którego nie przerwie przed usunięciem ze wszystkich kopii filmu zakwestionowanych przez niego sekwencji.

(Foto — Z. Jodkowski)

Co smakuje kobrze?

TREVOR KRUEGER z Afryki Południowej spędził 36 dób w pomieszczeniu zamieszkanym przez kilkadziesiąt kobr i innych jadowitych gadów. O mało rzecz nie skończyła się tragicznie, ponieważ pewnego ranka, jedząc śniadanie, rekordzista upuścił na podłogę solniczkę, co wprawiło jedną z lokatorek w niebezpieczne rozdrażnienie. Kobra uspokoiła się jednak po otrzymaniu kawałka.... słoniny.

Wybryki natury

HAWANA. W gospodarstwie Oscara Lopeza, robotnika cukrowni, urodziła się pięć miesięcy temu świnia o trzech nogach. Zwierzę rozwija się normalnie i przybiera na wadze. Hawańskie pismo popołudniowe „Juventud Rebelde" informuje ponadto, iż muzeum przyrodnicze w Holguin posiada kolekcję zwierząt urodzonych z anomaliami. Są wśród nich: koźlę o dwóch tułowiach, ośmiu nogach i jednej głowie, jagnię z dwiema głowami, garbaty żółw i kurczak o czterech łapach.

Punktualność

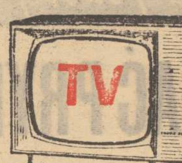

WSZYSCY znamy powiedzenie o punktualności która jest grzecznością królów (echa epoki feudalnej), znamy też porzekadło o czasie i pieniądzach (kapitalizm wolnokonkurencyjny), wiemy wreszcie dobrze jak bardzo liczy się czas dzisiaj. A jednak jakże często dajemy przykład całkowitego lekceważenia sobie owego faktu, iż oto właśnie nieubłaganie upływają nam minuty, godziny, dni, lata... Co dziwniejsze, ów czas płynie z dnia na dzień coraz szybciej, a sprawy jego rozsądnego zagospodarowania (czyli — wykorzystania) urastają do spraw wagi państwowej. I nic dziwnego że wszystkie „mass media" ów temat racjonalnego wykorzystania czasu, i tego przeznaczonego na pracę i tego na wypoczynek, wałkują niemal do znudzenia, wychodząc ze słusznego założenia iż „polskie przyspieszenie" jest i będzie możliwe jedynie wówczas gdy wszyscy ci którzy o tym decydują (czyli każdy z nas), docenią należycie ów czynnik czasu. Jednym z wielu elementów tego zagadnienia, bynajmniej nie marginesowym, jest **punktualność**, która zazwyczaj kojarzy się nam z Polskimi Kolejami Państwowymi (zazwyczaj niepunktualnymi) oraz dziewczyną przychodzącą na tzw. rendez-vous (zazwyczaj bardzo niepunktualną). Od pewnego czasu punktualność, a ściślej — jej odwrotność, stanowi także jeden z wyróżników TVP. Chodzi tu o fakt częstego, zbyt częstego, opóźniania emisji poszczególnych programów (głównie w bloku wieczornym), dochodzącego często do b. wielu minut, co gorsza — wydłużających się poprzez nadawanie jeszcze w tym okresie plansz reklamowych, lub pokazywania... zegara, dzięki czemu możemy sobie dokładnie obliczyć rozmiary telewizyjnej niepunktualności.

Sprawa jest co najmniej zastanawiająca, gdyż wiadomo powszechnie (m. in. z rozlicznych publicznych wypowiedzi „ludzi z TV") iż dziewięćdziesiąt procent programów nagrywanych jest dziś na taśmę, a więc może zostać dokładnie zmierzonych centymetrem oraz stoperem. W tej sytuacji zaplanowanie całodziennego bloku programowego tak aby stanowił on wzór, ideał punktualności, wydaje się być dziecinną igraszką. Szczególnie w porównaniu z owymi szalonymi, cudownymi latami kiedy to nasza telewizja nie dysponowała jeszcze żadnym aparatem do nagrań, wszystko szło na żywo i program potrafił przesunąć się w czasie o godzinę lub więcej, a czasami potrafił „jechać" punktualnie. Jak to było możliwe (myśl, o tej ostatniej ewentualności)? Zapytajcie o to posiwiałych w bojach inspektorów programu którzy za pierwszą minutę przeciągnięcia emisji ponad wyznaczony czas karali autora 500 złotowym mandatem aby z każdą następną minutą zwiększać sumę w postępie geometrycznym. A dziś — co? Taśma magnetyczna kar konwencjonalnych się nie boi... Jeszcze jeden przykład na to jak technika zakpiła tu sobie z człowieka.

VOX

A NIEKTÓRZY mówią, że w długich spódnicach niewygodnie się chodzi... (CAF)

W 30 lat później

LIST Z ALASKI

„JA BYŁEM w obozie w Wiefecken. Dwa lata później przenieśli mnie do Ludwitzburga, później wystarałem się przez krewniaka do Kanady. W 1950 roku w Dzień Bożego Narodzenia już byłem na miejscu. Pracowałem w lesie, 1 dolar za godzinę, później 1.25. Byłem żonaty. Razem z dwojgiem dzieci mieszkałem w lesie. Później dzieci szły do szkoły, kupiłem kawałek pola, by dzieciom było bliżej do szkoły. Spadłem z dachu, bo stawiałem dom, złamałem nogę, kręgosłup. 16 miesięcy leżałem w szpitalu. Ale kalectwo pozostało. Gdy wróciłem ze szpitala, to żona nie była już ta co przedtem. Ktoś ją kochał. Aż odeszła. Syny kupiły jej dom. Żyje z synami. Mam ich trzech. Każdy ma robotę i swoje samochody. Na tej gospodarce mam smutne życie. Gospodarka moja jest koło głównej drogi nad jeziorem, teraz warta 120 000 dolarów. Dorobiłem się, ale to mnie nie cieszy".

TAKI OTO LIST otrzymał Ryszard Krzewiński, który od kilku miesięcy za pomocą prasy polonijnej poszukuje kolegów z dawnych lat. Kiedyś stanowili zespół redakcyjny, który w latach 1945—46 wydał w Niemczech 20 numerów gazety pt. **„Głos Polski na obczyźnie"**. Robili tę gazetę bez pieniędzy, za nikłe grosze uzbierane przez byłych więźniów niemieckich obozów. Nie mogąc jeszcze ciągle wrócić do Polski, wówczas w roku 1945 wierzyli, że jakakolwiek działalność podjęta z myślą o Polakach przybliży ich do kraju. Niektórzy jednak oddalili się od niego raz na zawsze. — **Widziałem, jak wsiadali na samochody i odjeżdżali w kierunku Kanady, Australii** — mówi Krzewiński. Autor wyżej cytowanego listu pisze z Alaski. Tylko ten jeden list jest na razie odpowiedzią na apel ogłoszony przez Krzewińskiego. Jakie losy dzielą inni Polacy poszukiwani przez byłego redaktora naczelnego „Głosu Polski na obczyźnie"?

— **Niektórych widywałem parę razy po wojnie w Warszawie, może już nawet nie żyją** — mówi Krzewiński.

— **Dlaczego akurat dziś, po tylu latach, interesuje się pan tymi ludźmi?** — pytam.

— **Przychodzi starość, a wraz z nią wspomnienia. Czytając list kolegi z Alaski płakałem. To byli wspaniali chłopcy. Nie wiem, czy dziś jakąś gazetę wydaje się z takim poświęceniem. My siedzieliśmy w redakcji całymi dniami. Nie mieliśmy polskich tekstów, nie mieliśmy informacji o kraju. Wszystkie wieści dochodziły do nas z opóźnieniem. A jednak wydawaliśmy gazetę. Po tylu latach, wreszcie polską gazetę. Pomyślałem sobie, że może byłoby niedobrze, gdyby odeszli tak całkiem w przeszłość. Dlatego chętnie zabrałbym się do pamiętnika. Ale potrzebni mi są bohaterowie tych wspomnień.**

GAZETA wydawana była w Rudolstadt po zakończeniu wojny. Krzewiński był wówczas w obozie, w którym znalazł się po Powstaniu Warszawskim. Był członkiem AL walczył na Starówce. Po upadku powstania wraz z innymi jeńcami został wywieziony do Niemiec. Pracował u właściciela jakiegoś warsztatu samochodowego. W niedzielę w piwiarni zaprzyjaźnił się z „partyzantami" i zgłosił swój udział w podziemnej działalności. „Przyjaciele" okazali się być prowokatorami. O 12 w nocy Krzewińskiego zabrało gestapo. Wywieziono go do obozu w Rudolstadt.

Do Polski wrócił jesienią 46 roku. Imał się różnych prac. Z zawodu drukarz, nie mógł znaleźć odpowiedniego dla siebie zajęcia. Grywał w teatrze jako statysta. A ponieważ aktorów brakowało, w kilku sztukach udało mu się odtworzyć nawet większe role. Później wrócił do drukarni, pracował w „Książce i Wiedzy". Obecnie jest kierownikiem pracowni, która wykonuje zdjęcia, filmy i druki dla Polskiej Akademii Nauk. Pełni tam również funkcje sekretarza organizacji partyjnej.

MA poza sobą zwykłe życie. Życie Polaka tego pokolenia. Może trochę bogatsze aniżeli to, które przywykliśmy uważać za monotonną, ludzką egzystencję, ale nie tak barwne, aby pisać pamiętnik, nie opierając się na wspomnieniach kolegów. — **Pocieszam się tylko jednym** — powiedział — **że nigdy nie chciałem być w Kanadzie, ani na Alasce. I może to jest mój największy sukces.**

Krystyna JAGIEŁŁO

Krzyżówka nr 24

POZIOMO: 1. Inaczej brukiew, 3. Odcinek czasu, 6. Sprawozdanie, raport (l. mn.), 8. Grecka litera, 10. Rodzaj utworu poetyckiego, 11. Obozowy plac, dziedziniec, 13. Ostra krawędź, 15. Inaczej batalion, 17. Odcinek kasowy, dowód zapłaty za towar, 21. Grupa rozpoznawcza, 23. Dowódca mniejszego statku rybackiego, 24. Imię z elementarza, 26. Delikatny, wrażliwy kwiat podzwrotnikowy, 27. Państwo na wyspie w płn. części Atlantyku, 28. Stolica Birmy.

PIONOWO: 1. Towarzysz, kolega, 2. Dawna nazwa kina, 4. Lekka łódź sportowa, 5. Kierunek działania siły ciężkości, 7. Źródło światła, 9. Taniec towarzyski, 12. Największe góry w Europie, 14. Rzeźbiony lub malowany poziomy pas na ścianie, 16. Lewy dopływ Warty, 18. Największe jezioro Kujaw, 19. Futerkowe zwierzę hodowlane, 20. Stan zobojętnienia, 22. Angielski tytuł szlachecki, 23. Pierwiastek chemiczny o l. at. 62, 25. Najniższy głos kobiecy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 24".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

POZIOMO: scysja, kaplin, sanki, skwar, ser, Apacz, broda, watra, cep, elf, oposy, Piast, Loara, lin, tytan Syria, okrasa, kaszta.

PIONOWO: sesja, szkic, poker, norma, glejt, ampla, zwrot, badyl, omega, oliwa, patio, stawa, onyks, Akaba.

Nagrody książkowe wylosowali: Cz. Okraska — Szczecin, ul. Śląska 20/15, H. Wawrzynkiewicz — Szczecin, ul. Ratajczaka 5/4 i H. Kmita — Gryfice, ul. Kostrzewy 43a/5.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53.

Mężczyzna 1974

Saga domu przy Farnej

JEST w Szczecinie taki dom przy ul. Farnej, przy którym na moment zatrzymują się czasami oprowadzający po mieście swych przyjezdnych gości starzy jego mieszkańcy i w kilku zdaniach opowiadają dzieje oglądanego budynku.

Dom ten obecnie nie wyróżnia się niczym szczególnym spośród otaczającej go — co prawda stylizowanej — ale współczesnej już zabudowy, zwłaszcza po ostatniej, modernizującej go od fundamentów aż po dach — przebudowie, niemniej rzeczywiście, związana jest z nim ponad dwustuletnia saga (a może legenda tylko) usprawiedliwiająca w jakiś sposób zainteresowanie turystów.

Tu w końcu lat dwudziestych osiemnastego stulecia zamieszkiwał wraz z rodziną ks. Chrystian Anhalt-Zerbst, dowódca ówczesnego garnizonu szczecińskiego, i tu też prawdopodobnie ujrzała światło dzienne 2 maja 1729 roku jedna z kolejnych jego córek, Zofia — znana bardziej pod późniejszym imieniem Katarzyny II, carycy Rosji.

Zajmujący się swego czasu jej biografią historycy nie zdołali jednak odnaleźć żadnego bezpośredniego poświadczenia tego faktu w księgach stanu cywilnego miasta. Znaleziono natomiast zapiski mówiące o tym, że księżniczka Zofia urodziła się w rodowej siedzibie swoich przodków, w Dornburgu. Ona sama natomiast w swych pamiętnikach stwierdziła krótko: „Urodziłam się w Szczecinie w domu na Marien-Kirchen-Hof". Placu takiego (czy też ulicy) nie było jednak nigdy w Szczecinie.

TAK WIĘC zachodzi tu rzadki wypadek sporu o miejsce narodzin nowożytnej postaci historycznej której czyny, począwszy już od piętnastego roku jej życia, zostały dokładnie zarejestrowane w annałach historii.

Szalę argumentów umiejscowiających fakt narodzin przyszłej imperatrycy jednak w domu przy ul. Farnej, przeważa list jej ojca, datowany w dniu narodzin Zofii w Szczecinie, w którym donosi on, że tegoż dnia o godzinie wpół do trzeciej nad ranem, urodziła się mu córka, a „ojciec jej chyba wiedział naj lepiej" — jak powie nie bez racji później historyk — „gdzie rodziły się jego dzieci i był zapewne świadom dostatecznie w jaki sposób na świat przychodzą".

Brak natomiast jakiejkolwiek adnotacji o narodzinach książęcej córki w wyznaniowych protestanckich księgach stanu cywilnego miasta, wytłumaczono po prostu praktykowanym tu i ówdzie zwyczajem dokonywania chrzcin nowo narodzonych w domowej kaplicy przez domowego kapelana.

Wkrótce po narodzinach Zofii, powiększona rodzina przeprowadziła się na Zamek, do jego prawego skrzydła od strony kościoła. Zamieszkiwała tam nieprzerwanie do roku 1744, kiedy to nastąpił ślub księżniczki Zofii — a po przyjęciu przez nią prawosławia — zwanej Katarzyną, z następcą tronu rosyjskiego — wielkim księciem Piotrem.

Po tym wydarzeniu rodzice wyjechali na zawsze ze Szczecina i osiedli w głębi Niemiec, a i ich najmłodsza córka również nigdy już tu nie powracała. Saga zaś, a może legenda tylko, domu przy ul. Farnej trwa niezależnie od różnych ustaleń historyków i obrasta w patynę tradycji.

ANDRZEJ PALMIRSKI

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 16. VI. — 22. VI. 1974)

W PRZECIWIEŃSTWIE do afrykańskich ziem nadśródziemnomorskich, wnętrze Czarnego Lądu nigdy nie znało astrologii i wróżenia z gwiazd. Dopiero najnowsze czasy obdarowały mieszkańców Czadu, Dahomeju i Nigerii horoskopami. Nigeryjskie massmedia „Gwiazda poranna", „Dobre wiadomości" i parę innych, wzorem czasopism z Ameryki Północnej i Europy zachodniej, zamieszczają tygodniowe, noworoczne i inne okazjonalne przepowiednie, wywodzące się z układów ciał niebieskich. Największe zainteresowanie budzą astrologiczne wróżby wyników spotkań piłkarskich. Nigeria ma już swojego totka, który żąda, aby grający typowali zwycięzców aż 60 spotkań. Trudno prosić o to niepiśmiennego czarownika — może więc horoskop?

W stolicy Nigerii, Lagos, gdzie przebywa ogromna większość piłkarskich hazardzistów, czarownicy stracili zresztą dawny nimb i pozycję. Dziś są atrakcją dla turystów, jako soliści pseudoludowych obrzędów rytualnych. Najsprytniejsi z czarowników przekwalifikowali się na wytwórców i sprzedawców talizmanów. W Lagos, Ibadon, Ogbomosho, Kano i na uczęszczanych przez cudzoziemców drogach spotyka się wiele targowisk z akcesoriami magii. Zęby bawołu czy tygrysa, kły słonia lub nosorożca, sproszkowana skóra krokodyla albo węża, klocki ze „świętego" drzewa — odpowiednio „zaklęte" przez właściciela towaru — należą do ulubionych pamiątek z Czarnej Afryki, jak u nas bursztyny z Jastarni.

Inaczej jest jednak w głębi afrykańskiego lądu, dokąd nie docierają ani „Gwiazdy poranne" ani turyści, a żona, jak przed wiekami kosztuje nadal 2—3 konie. Tam magiczny kult przodków, fetyszyzm, animizm i tabu nie straciły dawnego znaczenia. Na życzenie ojca, wioskowy czarownik orzeka, ile dzieci będzie miała dorastająca córka. Jeżeli stwierdzi, że siedmioro, jej cena osiąga apogeum, ponieważ taka liczba potomstwa zwolni przyszłego męża od płacenia podatków. Kapitalny splot irracjonalnych wierzeń, obyczajowych przesądów i życiowego realizmu!

To, że mieszkańcy Czarnej Afryki ani sami nie stworzyli, ani nie przejęli cudzego systemu astrologicznego nie znaczy, aby nie imaginowali sobie wpływu niebios na życie mieszkańców Ziemi. Na przykład Zulusi z Republiki Południowej Afryki i Lesoto zabijają w czasie suszy „niebiańskiego ptaka" i wrzucają go do wyschniętej sadzawki. Wierzą bowiem, że niebiosa, litując się nad swoim ptakiem, będą go opłakiwały „lamentami pogrzebowymi" zsyłając na ziemię strugi upragnionego deszczu. Ceremonii zabicia ptaka przewodzi wioskowy czarownik; on też wyznacza dzień, w którym należy dokonać tego obrzędu. Gdyby po ceremonii niebiosa nie zesłały deszczu, honor i pozycja czarownika byłyby zagrożone. Nie chcąc do tego dopuścić, bacznie obserwuje wygląd roślin i zachowanie się zwierząt, wypatrując czy zapowiadają zmianę pogody — i stara się zabić „niebiańskiego ptaka" tuż przed rozpoczęciem pory deszczowej. Gdyż, jak pisze najsłynniejszy z antropologów James George Frazer: „Pozycja czarownika jest zaiste bardzo niepewna. Tam bowiem gdzie ludzie wierzą, że od jego władzy zależy deszcz... przypisują posuchę jego karygodnej niedbałości lub złośliwemu uporowi i wymierzają mu odpowiednią karę... Jak długo pogoda dopisuje, zasypują go darami. Gdy jednak susza zagraża plonom, tak długo maltretują go i biją, aż pogoda się zmieni...".

MIEJMY NADZIEJĘ, że u nas pogoda dopisze rolnikom i wypoczywającym na urlopie. A co, poza tym, przewiduje horoskop?

BARAN 21.3.—20.4.: W pracy uporządkuj i dokończ sprawy zaległe oraz przygotuj kolejny „front robót", abyś mógł wystartować na pełnych obrotach. W domu unikaj gwałtownych reakcji, choć nawet usprawiedliwionych napiętą sytuacją.

BYK 21.4—21.5.: Masz silny charakter. Dlaczego więc folgujesz sobie w okolicznościach wymagających stanowczości i konsekwencji w działaniu? Byłaby szkoda, gdybyś nie wykorzystał swoich obecnych szans.

BLIŹNIĘTA 22.5—21.6.: Twoja praca wymaga zmysłu praktycznego, obiektywizmu i pilności. Nie podejmuj przedwczesnych inicjatyw i nie wypowiadaj nie przemyślanych opinii.

RAK 22.6.—22.7.: Nie przywiązuj zbytniej wagi do obecnych trudności: mają one charakter przejściowy i nie wpłyną na dalszy bieg pracy. Postaraj się jednak szybko dokończyć wszystko, co zacząłeś robić.

LEW 23.7.—23.8.: Czujesz się osłabiony, zmęczony, zdenerwowany? Nie lekceważ tego i nie czekaj aż „samo przejdzie". W kwestii swojego zdrowia bądź równie konsekwentny i przewidujący, jak w sprawach związanych z pracą i życiem rodzinnym.

PANNA 24.8.—23.9.: Nie lekceważ swoich uzdolnień i zainteresowań artystycznych i intelektualnych. Nieraz już dały ci satysfakcję, a właśnie zbliża się okazja do zabłyśnięcia. Powinieneś systematycznie rozwijać któryś ze swoich talentów. Jeśli nawet nie dojdziesz do wielkich wyników, będziesz miał wspaniałe hobby.

WAGA 24.9.—23.10.: W pracy czeka cię niespodziewane wsparcie. Powinieneś jednak szybko i akuratnie wykonać podjęte zobowiązania, uporządkować wszystko, nad czym właśnie pracujesz i „oczyścić pole" pod nadchodzące zmiany.

SKORPION 24.10.—22.11.: Życie osobiste układa ci się bardzo pomyślnie. Rodzina, przyjaciele, a nawet dalsi znajomi mają dla ciebie coraz więcej zrozumienia i przywiązania. Opuść więc swoją „skorupę nieśmiałości" i odpowiadaj uczuciem na uczucia.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Znów kusi cię zaczynać coś nowego zamiast wytrwale kontynuować dotychczasową pracę. Nie jesteśmy przeciwni zmianom, lecz co za często to niezdrowo. Każdy prawdziwy postęp wymaga czasu i wytrwałości.

KOZIOROŻEC 22.12—20.1.: W twoich sprawach uczuciowych wszystko wraca do równowagi. Na jak długo? To zależy głównie od twojego postępowania. Jeśli okażesz dobrą wolę i zrozumienie, harmonia będzie trwała.

WODNIK 21.1.—18.2.: Nie zmieniaj rytmu i nie zwalniaj tempa pracy. Masz dobre pomysły i inicjatywę, lecz ze szkoda dla siebie jesteś niekonsekwentny w działaniu.

RYBY 19.2.—20.3.: Czeka cię miły i interesujący tydzień; nowa znajomość rozwinie się chyba w trwałą przyjaźń.

Irena KACPER

Nareszcie wolność!

W NOTATCE jednego z dzienników w Mediolanie można przeczytać następującą uwagę: **„Boisko piłki nożnej to jedyne miejsce w naszym mieście, gdzie możesz krzyczeć bez ryzyka, że wezmą cię za śpiewaka".**

Ostrzeżenie

PRZY wejściu do jaskini w Minnesota (USA) wisi tablica ostrzegawcza: **„Wstęp wzbroniony. Niebezpieczeństwo lawin i roboty drogowe. Pozostali przy życiu będą ścigani sądownie!"**

PRZED KILKU DNIAMI ukończył siedemdziesiąty rok życia jeden z największych artystów filmowych naszych czasów — **Jean Gabin**. Nie obchodził hucznych urodzin, ponieważ nie lubi klakierstwa. W bardzo wąskim gronie przyjaciół opowiadał głównie o... swych niepowodzeniach. Stwierdził, że z jego twarzą i posturą trudno było marzyć o karierze aktorskiej, ale on nie tylko o niej marzył, ale już od początku wiedział, że w sztuce filmowej jest jego życiowe miejsce.

Skończył 70 lat, a przecież jest nadal młody. Nie postarzał się i nie przeżył się widzom, którzy idą do kina nie na określony film, a po to, żeby obejrzeć Gabina. Jean Gabin stanowi niejako kryterium kunsztu i prawdy życia. Nigdy nie grał w filmach złych czy przeciętnych.

Ten wspaniały, brzydki pan...

Jean Gabin bez maski

Nie miał łatwego życia w sztuce. Początkowo obsadzano go w rolach nieszczęśliwych amantów. Ten pierwszy okres działalności artystycznej wspomina jako osobiste nieszczęście. I stał się, po kilku latach, artystycznym zjawiskiem nie tylko we Francji — „ten nieprzystojny, ale wspaniały aktor charakterystyczny Jean Gabin" — jak to niemal jednoznacznie określa dziś krytyka filmowa.

Jego ról nie zapomina myśląca widownia, ani aktorzy, którzy mieli szczęście z nim współpracować i ci młodsi, którzy nadal korzystają z tego daru.

Nasuwa się pytanie: **Jaki właściwie jest ten Jean Gabin?**

Sam nie chce o sobie wiele mówić. Przynajmniej o własnych, a tak licznych sukcesach. Krytykuje nawet swą wspaniałą rolę w „Wielkich złudzeniach". Nie bardzo podobał się sobie w rolach komisarza Maigret według scenariuszy Georga Simenona.

Nie „bryluje" i nie mizdrzy się do widowni. Jest bardzo skromny. Nawet ludzie najbliżsi w rozmowie z dziennikarzem proszą, aby nie podawać ich nazwisk. Nie chcą bulwersować mistrza. Stwierdzają, że to znakomity aktor, który wciela się w role i trudno mu z nimi się rozstać.

Mówią, że jest masywny fizycznie i artystycznie. Masyw fizyczny jest dostępny dla widza. Ten drugi — znany jest tylko od kulis.

Gabina stać obecnie już na to, że „rozpiera" scenariusze, które są zbyt wąskie dla jego osobowości; w takich sytuacjach autorzy przeważnie rezygnują z pierwotnych koncepcji i powstaje wspólne dzieło. Nigdy szmira!

Jak twierdzą „wtajemniczeni", Jean Gabin do każdej roli staje jak zapaśnik albo zawodowy bokser. W dalszym ciągu nie wyzbył się strachu przed kamerą i pamięta o tym, że w młodych latach mógł się od niej spodziewać klęski. Nadal jej nie wierzy, choć od tylu lat zapowiada mu ona jedynie zwycięstwa. Nie chce zwycięstw „za wszelką cenę". Nie chce znać, ani oglądać wielu swych dawnych filmów. Szczególnie boi się premiery filmu, w którym gra.

OSTATNIO WYZNAŁ PRZYJACIELOWI — a ma ich niewielu — że po dziesiątkach lat pracy w „rzemiośle filmowym" liczy się głównie profesjonalizm. Jest przy tym niekonsekwentny, bo po chwili, po tym oświadczeniu, twierdzi, iż nie wierzy w tego rodzaju opinie, ponieważ trzeba stawiać na amatorów. Po tym dodaje, że najlepsza byłaby symbioza, współżycie zawodowców z amatorami.

Jeden z przyjaciół zapytał Jeana Gabina o początek aktorskiej kariery. Do tego tematu chętnie wraca.

— To, co powiem, wyda ci się dziwne. Wiesz o tym, że mogę mówić o sobie różnie. Posiadam dar smutnego humoru, ale nie jestem w stanie znieść śmiechu z samego siebie, bo sam jestem w stanie z siebie samego się śmiać. Zapewne nie jestem obiektywny.

Chcę dalej pracować w filmie, dopóki ludzie zechcą mnie oglądać. I do końca będę dobrym rzemieślnikiem. To mogę obiecać. Do końca dni moich będę starał się być poczciwiną, nigdy już komisarzem policji i — oczywiście — nigdy amantem, co samo przez się jest zrozumiałe.

Nieznany nam z nazwiska przyjaciel zapytał artystę o to, co dla niego jest najważniejsze i co stanowiło dla niego główną inspirację artystyczną. Odparł:

— Gdybym zbyt wiele myślał, głównie o sobie, do niczego bym nie doszedł. Powracam myślą do tych dobrych, starych czasów, kiedy po świecie wędrowały trupy komediantów. Nie zaznałem jeszcze tego smaku sztuki, ale zapewne to było „coś". Gdyby komuś udało się odtworzyć te tradycje — najbardziej ludowe z ludowego teatru — to mógłby liczyć na starego Jeana Gabina. Zapewne potrafiłbym sprostać trudnym warunkom cygańskiego wozu, aby do końca dni swoich służyć tym, którzy stworzyli teatr. Blask jupiterów filmowych już mnie oślepia...

Opr. J. B.

TAK padła pierwsza bramka mistrzostw. Strzał Breitnera w meczu RFN — Chile okazał się nie do obrony dla chilijskiego bramkarza. (CAF - UPI - Telefoto)

W piątek na stadionach RFN...

W PIĄTEK na stadionach RFN rozegrano trzy kolejne spotkania. We wszystkich triumfowali faworyci. Zwycięstwa nie przyszły im jednak łatwo. W drugim dniu mistrzostw padła też pierwsza bramka monachijskiego turnieju. Zdobył ją w 16 min. meczu RFN — Chile Paul Breitner.

GRUPA I
RFN — CHILE 1:0 (1:0)

FAWORYT zwyciężył lecz nie łachwycił. Zawodnicy RFN, choć przez cały mecz mieli optyczną przewagę nie zdołali wykorzystać wielu tzw. 100% sytuacji strzeleckich.

Jedyną bramkę zdobył Breitner w 16 min. Sędziował M. Babacan (Turcja).

GRUPA I
NRD — AUSTRALIA 2:0 (0:0)

SPOTKANIE upłynęło pod znakiem bardzo ostrej, a chwilami wręcz niebezpiecznej gry. Choć Australijczycy demonstrowali bardzo widowiskowy futbol musieli uznać wyższość drużyny NRD, z żelazną konsekwencją realizującej swe założenia taktyczne.

Bramki zdobyli: w 57 min. — Col Curran (samobójcza) i w 71 min. Streich.

GRUPA II
SZKOCJA — ZAIR 2:0 (2:0)

JEDYNY przedstawiciel piłkarstwa brytyjskiego w finałach tegorocznych mistrzostw, udanie wystartował pokonując Zair 2:0 (2:0). Szkoci przez cały mecz kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku i wywalczyli zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: Lorimer w 26 min. i Jordan w 32 min. (d)

Szczecinianie o meczu z Argentyną...

PROF. dr med. M. Jarema — kierownik Kliniki Neurologicznej PAM: Jestem zachwycony grą Polaków. Spodziewałem się, że nasi nie zawiodą, ale nie liczyłem, że wypadną aż tak dobrze. W polskiej drużynie podobali mi się przede wszystkim Deyna i Lato, a w zespole Argentyny — Brindisi.

R. Kurdydyk — emeryt: Na co dzień nie interesuję się piłką nożną, lecz ten mecz oglądałem. Prawdę mówiąc nie liczyłem na nasz sukces. Zwycięstwo Polaków i ich dobra gra są dla mnie miłym zaskoczeniem.

P. Boruszczak — historyk: Polacy świetnie zagrali w I połowie. Druga część meczu była walką nerwów. Cały czas wierzyłem jednak w sukces polskiej drużyny. W sumie wczorajszy mecz był ciekawym i pasjonującym widowiskiem.

R. Kubiciel — pracownik usługowy: Wierzyłem w naszych piłkarzy. Ich gra bardzo mi się podobała. Świetny mecz rozegrali Lato i Deyna. Liczę, że Polacy uporają się również z pozostałymi przeciwnikami.

H. Mosiek — kpt. MO: Był to bardzo ładny mecz — najładniejszy z dotychczas rozegranych. W polskiej drużynie podobał mi się Szarmach, a w zespole przeciwników Ayala.

S. Brenda — technik elektryk: Spotkanie bardzo dramatyczne. Chwilami przypominało walkę na Wembley. W polskiej drużynie najlepszy był Deyna. Dobry mecz stoczył także Tomaszewski.

P. Nowak — emeryt: Spodziewałem się dobrej gry Polaków. Nie liczyłem jednak, że potrafią w ciągu kilku minut „znokautować" rywali. Sądzę, że Argentyńczycy początkowo trochę lekceważyli nasz zespół. Później zdołali się otrząsnąć, ponieważ nasi byli zbyt pewni sukcesu i pozwalali im chwilami nadawać ton grze. (Ig)

TU TOTO!

PP TOTALIZATOR Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 12 czerwca 1974 r. stwierdzono:

16 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 106 819 zł, 3 400 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 754 zł, 95 817 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 44 zł.

NASZ KOMENTARZ

Szanse wzrosły, lecz nie lekceważmy Haiti

PO NIEFORTUNNYM występie polskiej jedenastki w meczach sparringowych, argentyniaki selekcjoner, L. Cap twierdził, iż z kim jak z kim, ale z Polakami to jego podopieczni uporają się bez większego trudu. Już na miejscu w RFN L. Cap w rozmowie z dziennikarzami był bardziej kurtuazyjny. Nie lekceważył już przeciwnika, lecz nadal był pewny sukcesu swojej drużyny. Życie spłatało mu przykrego figla. Argentyńczycy, którzy byli bez wątpienia trudnym i wymagającym przeciwnikiem, zeszli z boiska pokonani. Nie lekceważmy zatem Haiti, bowiem piłkarze tego kraju pierwsi strzelili bramkę w meczu z Włochami i byli o krok od sprawienia wielkiej niespodzianki.

Taktyka zastosowana przez trenera Górskiego była bardzo wyczerpującą. Krótkie agresywne krycie na całym boisku, błyskawiczne kontrataki prowadzone kilkoma zawodnikami i asekuracja własnego przedpola przez polskich napastników musiały nadwyrężyć ich siły. Nic więc dziwnego, że w drugiej części meczu piłkarze argentyńscy byli bardziej widoczni.

Potwierdziły się również przedturniejowe zapowiedzi, że najpoważniejszymi kandydatami do awansu w IV grupie będą piłkarze Włoch. Choć Haitańczycy pierwsi zdołali zdobyć bramkę, byli wicemistrzowie świata przez cały czas dyktowali przebieg wydarzeń na boisku i potwierdzili tym samym, że są wspaniale przygotowani do tegorocznych mistrzostw.

Dwa punkty zdobyte w meczu z Argentyną sprawiły, że obok reprezentacji Włoch Polacy stali się najpoważniejszymi kandydatami do awansu do II rundy finałowej. Czy jednak spełnią się marzenia wielotysięcznej rzeszy polskich kibiców — dowiemy się dopiero w środę. W tym dniu bowiem na boisku w Monachium wybiegną jedenastki Polski i Haiti, a w Stuttgarcie równolegle toczyć się będzie pojedynek Argentyny z Włochami.

Okazuje się, że wspaniały sukces olimpijski polskich piłkarzy, a także niespodziewane wyeliminowanie Anglików i Walijczyków nie było dziełem przypadku. Polacy po błyskotliwym starcie w eliminacjach mistrzostw świata potwierdzili, że potrafią grać w piłkę nożną.

Radość wśród Polonii

PO MECZU wśród Polonii panowała wielka radość, podobnie jak wśród kilkuset Polaków, którzy przyjechali do Stuttgartu z wycieczkami. Nie obyło się bez tradycyjnego „Sto lat" i okrzyków wznoszonych na cześć piłkarzy w białych strojach. Cieszyli się również ze zwycięstwa trenerzy i kierownictwo ekipy, dziękując piłkarzom schodzącym do szatni za ich dobrą postawę na boisku. Tylko trener Kazimierz Górski zachowywał bez przerwy stoicki spokój lecz i on nawet, gdy sędzia Thomas po raz ostatni użył gwizdka, podniósł z ulgą ręce do góry.

* * *

ŻYWIOŁOWY doping kilkutysięcznej rzeszy kibiców argentyńskich, który rozpoczął się niemalże na godzinę przed meczem, gwałtownie ucichł po zdobyciu przez Polskę pierwszej bramki. Kiedy wynik był 2:0 dla biało-czerwonych, argentyńscy kibice całkowicie zamilkli, zwijając nawet biało-niebieskie flagi, z którymi przybyli na stadion. Do głosu doszli Polacy. Mimo, że było ich zdecydowanie mniej na stadionie niż kibiców argentyńskich, ich doping słychać było wyraźnie.

Mistrzostwa Świata na antenie PR i TV

W NIEDZIELĘ, podobnie jak i w poniedziałek, uczestnicy piłkarskich mistrzostw świata mają wolne dni. Następne mecze eliminacyjne rozegrane zostaną dopiero we wtorek 18 bm. (grupa I i II).

Polskie Radio przekaże informacje z turnieju w swych normalnych audycjach sportowych.

Telewizja natomiast nada dwie specjalne audycje. O godz. 19.30 powtórzony zostanie mecz Polska — Argentyna, natomiast o g. 22.15 nadane zostaną wiadomości sportowe oraz przegląd piłkarskich MS.

Zapraszamy na trasę nr 1

LIPCOWY spływ kajakowy, którego 10 tras wiedzie wodnymi szlakami z północy i południa kraju do Szczecina, spotkał się z żywym zainteresowaniem amatorów relaksu na wodzie. Do chwili obecnej, udział w tej imprezie (organizowanej przez Okręgową Komisję Turystyki Kajakowej ZO PTTK pod egidą naszej redakcji oraz przy współudziale licznych organizacji społecznych i instytucji) zapowiedziało ponad 200 osób.

Są wśród nich pracownicy Polmozbytu, Zarządu Portu, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego ze Stargardu, Dolnej Odry, Fakonu, MPK, POM Stargard, młodzież z Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Liceum Zawodowego przy ul. Rew. Październikowej. Nie brak również reprezentantów innych regionów kraju. Spodziewany jest także udział turystów z NRD i CSRS. Spływ będzie więc gigantycznym zlotem wodniaków, którzy w ciągu dwóch tygodni (od 7 do 21 lipca) będą poznawać piękno Ziem Zachodnich i Północnych.

JEDNĄ z ciekawszych tras lipcowej imprezy wodniackiej jest trasa nr 1. Jej długość wynosi 343 km. Szlak ten prowadzi Obrą, Wartą i Odrą do Jeziora Dąbskiego. Start nastąpi w Zbąszynju. Następnie uczestnicy imprezy popłyną przez Międzyrzecz, Gorzycę, Błędzew, Santok, Gorzów, Kostrzyn, Czelin, Krajnik Dolny i Gryfino do Szczecina. Na trasie przewidziano szereg imprez: zawody kajakowe i wieczór historyczny (Międzyrzecz), zawody sportowe (Błędzew) quiz i spotkanie z grupą płynącą trasą nr 2 (Santok) wizyty w zakładach pracy, wieczorna defilada na wodzie (Gorzów), spotkania z przedstawicielami Lubuskiej i Pomorskiej Brygady WOP pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą", wizyty pod pomnikami chwały żołnierzy polskich i radzieckich — Gozdowice — Siekierki, wycieczkę do NRD — z Krajnika do Schwedt oraz spotkanie w Dolnej Odrze i festyn w Dąbiu.

Na trasę nr 1 jak również na pozostałe szlaki zapisy przyjmowane są w Zarządzie Okręgu PTTK przy pl. Batorego. (ic)

SPŁYW KAJAKOWY

Puchar prezesa WZSP dla Arkonii

W. Matusiak najlepszy

WOJCIECH Matusiak nie zaprzepaścił swej szansy i w pięknym stylu zwyciężył również na III etapie wyścigu o puchar prezesa WZSP i tym samym został triumfatorem całej imprezy.

Ostatnim etapem było kryterium uliczne na dystansie 60 km. Zmęczeni zawodnicy tylko kilkakrotnie próbowali ucieczek. Pełnym sukcesem zakończyła się dopiero ostatnia próba i W. Matusiak jako niezagrożony minął linię mety na czołowej pozycji. W klasyfikacji po dwóch etapach nie zaszły większe zmiany.

Piątkowy etap liczący 90 km rozgrywany na trasie Szczecin — Dobiegnie — Police — Szczecin wygrał K. Wąsaty (Gryf), wyprzedzając S. Weryka (Arkonia), T. Frasika (Bierkut), Z. Niespodzianego (Lechia), M. Ziębę (Ogniwo), Cz. Kłunejkę (Czarni), B. Ebela (Lechia), R. Tyszkiewicza (Arkonia), B. Godrasa (Chemik) i R. Posackiego (Czarni).

Po dwóch etapach w łącznym czasie 4.57,44 sek. prowadził W. Matusiak, wyprzedzając o 1 min. i 14 sek. S. Szredera (Agromel), Z. Niespodzianego (Lechia), B. Ebela (Lechia), J. Pożarlika (Bierkut).

W kryterium ulicznym triumfował W. Matusiak (Arkonia), przed S. Werykiem (Arkonia) i K. Wąsatym (Gryf).

A oto końcowa klasyfikacja imprezy: 1. W. Matusiak (Arkonia) — 6.00,05, 2. S. Szreder (Agromel) — 6.01,51, 3. Z. Niespodziany (Lechia) 6.01,12, 4. B. Ebel (Lechia) — 6.06,16, 5. J. Pożarlik (Bierkut) — 6.05,54, 6. Z. Jarema (Arkonia) — 6.06,54, 7. Z. Bielski (Lechia) — 6.05,56, 8. S. Weryk (Arkonia) — 6.06,36, 9. K. Wąsaty (Gryf) — 6.06,32, 10. T. Prasek (Bierkut) — 6.06,32.

W wyścigu juniorów zwyciężył W. Szczur (Gryf) przed M. Szymaniakiem i W. Stankiewiczem (obaj Ogniwo), a wśród młodzików najlepszym okazał się A. Bałoniak (Ogniwo), wyprzedzając A. Raschа (Gryf) i J. Żaka (Ogniwo).

Pierwszy III etapowy wyścig kolarski o puchar prezesa WZSP był bardzo udaną imprezą, a działaczom Czarnych należą się słowa uznania za jej sprawne przeprowadzenie.

Zwycięstwo koszykarzy

W PIĄTEK reprezentacje koszykówki mężczyzn Polski i Rumunii rozegrały w Gdańsku drugie towarzyskie spotkanie. Ponownie zwyciężyli Polacy 91:74 (45:38).

Kolejne medale akrobatów

W PIĄTEK, w trzecim dniu mistrzostw świata w akrobatyce sportowej, rozegrano walkę o małe złote, srebrne i brązowe medale przyznawane dla najlepszych w poszczególnych konkurencjach.

Jako pierwsi na pomost wyszli uczestnicy turnieju w dwójkach mieszanych. W pierwszym z dwóch rodzajów ćwiczeń — statycznych — małe brązowe medale wywalczyli Polacy Teresa Pszczoła i Józef Radoń. W ćwiczeniach dynamicznych Polacy sięgnęli po małe srebrne medale.

Małe brązowe medale stały się udziałem naszej dwójki Barbary Adach i Małgorzaty Lichomskiej — w statycznych ćwiczeniach dwójkowych oraz w ćwiczeniu — tempowym.

* * *

W SOBOTĘ, w ostatnim dniu mistrzostw świata w akrobatyce sportowej rozdzielono małe medale w dwójkach mężczyzn, trójkach kobiet, skokach kobiet i czwórkach mężczyzn.

Dwa srebrne medale wywalczyły w ćwiczeniach trójkowych wicemistrzynie świata w wieloboju — Polki Zofia Jabłońska, Anna Jarzębczyk i Barbara Kacprzak.

W dwójkach, w ćwiczeniach dynamicznych srebrny medal zdobyli Sławomir Kiełbasiński i Krzysztof Olendrzyński.

Polska trójka — Zofia Jabłońska, Anna Jarzębczyk i Barbara Kacprzak zdobyła złoty medal na mistrzostwach świata w akrobatyce sportowej. W ćwiczeniach w układzie plastycznym Polki zajęły pierwsze miejsce ex aequo z akrobatkami radzieckimi Tamarą Dubrowiną, Ludmiłą Guliajewą i Tatianą Sabliną.

Wielki maraton w Dębnie

DZIŚ o godz. 17 w Dębnie Lubuskim nastąpi start do **IX międzynarodowego biegu maratońskiego.** Impreza ta jest jednocześnie mistrzostwami kraju w tej konkurencji.

Trasa o długości 42 km, 195 m należy do najładniejszych i najbardziej malowniczych w Europie. Impreza ta będzie również ostatnią eliminacją polskich maratończyków przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy.

A oto dotychczasowi triumfatorzy: w latach 1966—68 — Z. Bogusz (Polska), 1969 — J. Wie likorodnyj (ZSRR), 1970 — S. Gotfert (NRD), 1971—72 E. Stawiarz (Polska), 1973 — J. Truppel (NRD) — aktualny rekordzista trasy — 2:16,07,4. (d)

Dziś o godz. 10
na stadionie Czarnych

Wyścigi rowerkowe dla najmłodszych

DZIŚ o godz. 10 rozpoczną się na stadionie Czarnych przy ul. Szopena popularne wyścigi rowerkowe dla młodych adeptów kolarstwa. Dzieci od lat 5 do 10 rywalizować będą na bieżni. Natomiast ich starsi koledzy, którzy wystąpią w grupach wiekowych 11—12 i 13—14 lat spróbują swoich sił na kilkukilometrowej trasie, wiodącej z placu Dzierżyńskiego — ulicami: Felczaka, Armii Czerwonej, Wyspiańskiego, Akademicką, Wszystkich Świętych i Szopena — do stadionu Czarnych. Na zwycięzców tych wyścigów czekają dwa rowery. Ponadto organizatorzy imprezy: ZW STKKF, SKS Czarni, spółdzielcze ogniska kultury fizycznej „Relaks" i „Binowo" oraz nasza redakcja, przygotowali dla uczestników zawodów szereg upominków, pamiątkowe chusty oraz dyplomy.

Wszyscy młodzi kolarze proszeni są o punktualne przybycie na stadion. Tu nastąpi podział na grupy, stąd też najstarsi uczestnicy zawodów pojadą na plac Dzierżyńskiego. Przypominamy iż regulamin wyścigów nie zezwala na udział w zawodach posiadaczy rowerów z przerzutkami. (ig)

Sałatka brydżowa po szczecińsku

▲ W NIEDZIELĘ o godz. 10 w klubie „Słowianin" rozegrany zostanie Rejonowy Turniej Par organizowany przez Morski Ośrodek Kultury. Dla zwycięzców ufundowany został puchar dyrektora 22M, a także 25 nagród rzeczowych.

▲ REPREZENTANCI Budowlanych H. Wolny i T. Kaczanowski wygrali ogólnopolski turniej par w Poznaniu, przeprowadzony z okazji Międzynarodowych Targów Technicznych.

▲ W KOLEJNYM dwójkowym turnieju par zwycięstwo odnieśli L. Piasecki — Z. Moloszuk (Budowlani — Stal Stocznia), wyprzedzając T. Piętrzaka i L. Wójcickiego (Bratniak).

IMPREZY SPORTOWE

GODZ. 10 — stadion Czarnych — wyścigi rowerkowe dla dzieci i młodzieży od lat 5 do 14.

Godz. 10 — przystań Włókniarza — igrzyska młodzieży szkolnej w kajakarstwie.

Godz. 11 — hala WDS — mecz bokserski z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi Stal Stocznia Szczecin — Astoria Bydgoszcz.

Godz. 11 — stadion w Lasku — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej Arkonia II — Grunwald Choszczno.

Godz. 17 — stadion Pogoni — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej Pogoń II — Czarni.

NOC bez brzasku

A. MacLean

Tytuł oryginału: Night Without End
Tłumaczył: Mieczysław Derbień

1

PONIEDZIAŁEK

POŁNOC

JACKSTRAW USŁYSZAŁ PIERWSZY — on zawsze wszystko słyszał, i zawsze wszystko widział pierwszy... Byłem zmęczony stałym, systematycznym rozgrzewaniem rąk; zamknąłem książkę, zaciągnąłem aż do końca zamek błyskawiczny mojego śpiwora. Spoglądałem od czasu do czasu na Jackstrawa. Rzeźbił, jak zwykle, swoje maleńkie figurki na kawałku kości narwala. Nagle ręce mu znieruchomiały. Wyprostował się. Następnie, jak zwykle nie spiesząc się, wrzucił swoje arcydzieło do dzbanka, w którym bulgotała gorąca kawa. Dzbanek stał na niewielkim piecyku naftowym. Zdziwił mnie ten gest. Wiedziałem, że amatorzy starożytności płacili fantastyczne sumy za jego figurki, o których myśleli, że są rzeźbione z kości mamuta. Jackstraw zbliżył się cicho, jak zwykle, do otworu wentylacyjnego.

Przez chwilę stał nieruchomo, wpatrzony w nieprzeniknioną ciemność. Wystarczyły mu dwie sekundy.

— Samolot — stwierdził swoim zwykłym tonem.

— Samolot? — uniosłem się na łokciu i przyjrzałem mu się uważnie. — Jackstraw, przyjacielu, czy znów składałeś hołd boskiej butelce?

— Naprawdę nie, doktorze Mason — jego niebieskie oczy zadziwiające w ciemnej, ogorzałej od północnych wichrów twarzy, z szerokimi, wystającymi kośćmi policzkowymi, tak charakterystycznymi dla Eskimosów, zwęziły się: Jackstraw pił wyłącznie kawę. Wiedział, że i ja o tym wiem. — Słyszę go bardzo dobrze. Niech pan podejdzie, usłyszy pan również.

2

— Nie, dziękuję.

Potrzeba mi było całego kwadransa dla ogrzania śpiwora. W tej chwili zacząłem już odczuwać ciepło. Bóg raczył wiedzieć, co oznaczała obecność samolotu nad środkiem tego ponurego lodowca; było to rzeczywiście dziwne. Minęło już cztery miesiące od chwili, kiedy nasza stacja, założona w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego, rozpoczęła działanie i był to pierwszy kontakt z cywilizowanym światem, znajdującym się daleko za horyzontem, w odległości tysięcy kilometrów od nas. Czy koniecznie musiałem wstawać, aby znów marznąć? Położyłem się wygodnie na plecach i spojrzałem w stronę okien. Były pokryte grubą warstwą szronu i pyłu śnieżnego. Odwróciłem się do Jossa, naszego radiotelegrafisty, młodego londyńczyka. Siedział na krześle i spał.

— Czy pan go ciągle słyszy — spytałem Jackstrawa.

— Coraz głośniej doktorze Mason. Coraz głośniej i coraz bliżej.

Zadałem sobie pytanie — przyznam się, że z pewnym zniecierpliwieniem, gdyż tutaj czuliśmy się jak u siebie, w tym naszym maleńkim, zamkniętym światku, solidnie zbudowanym, w którym niechętnie widzielibyśmy jakichkolwiek przybyszów — skąd mógł się wziąć tutaj ten samolot? Prawdopodobnie był to samolot służby meteorologicznej z Thule... Ale nie, to niemożliwe... Thule było od nas odległe o ponad tysiąc kilometrów. Przekazywaliśmy im nasze biuletyny trzy razy dziennie. A może był to bombowiec amerykańskiego lotnictwa strategicznego, kontrolującego najdalej wysunięte radarowe posterunki alarmowe Amerykanów albo samolot na-

3

leżący do jednego z wielkich towarzystw lotniczych, badający nową drogę polarną? A może po prostu jakiś miejscowy samolot, który wystartował z Godthaab i leciał gdzieś w specjalnej wojskowej misji duńskiej?

— Doktorze Mason! — tym razem głos Jackstrawa był wyraźnie napięty. — On ma z pewnością jakieś trudności. Krąży nad nami... Jest coraz niżej, coraz bliżej. Wielki samolot. Jestem tego pewien. Ma kilka silników.

— Dobry Boże! — zawołałem.

Schwyciłem jedwabne rękawiczki, które w nocy zawsze wieszałem nad głową. Włożyłem je szybko na ręce. Otworzyłem śpiwór. Zakląłem, kiedy moje nagie ciało zetknęło się z mroźnym powietrzem i prędko zacząłem ubierać się. Zaledwie pół godziny temu zrzuciłem z siebie ubranie. Po tak krótkim czasie było już jednak zupełnie sztywne i przeraźliwie zimne. Temperatura w naszym pomieszczeniu praktycznie nigdy nie przekraczała 0 st. Ubrałem się w ciągu trzydziestu sekund. Nie zapomniałem o niczym, bo na tej szerokości geograficznej nie wolno o niczym zapominać. Grubą bielizna, wełniana koszula, wełniane spodnie, wełniany skafander, podbity grubo jedwabiem, dwie pary skarpet i filcowe buty. Na szerokości północnej 72 stopnie i 40 minut, na wysokości 2 600 metrów na lodowcu grenlandzkim, instynkt samozachowawczy uczy każdego pośpiechu. Wyszedłem z mojego boksu. Przez otwór w śpiworze widać było tylko nos Jossa.

— Niech się pan obudzi, Joss! — potrząsnąłem nim.

Wyciągnął rękę i zdjął z twarzy kaptur z maską. Ciągle jeszcze nie mógł otworzyć oczu.

4

— Niech się pan zbudzi wreszcie, chłopcze! Będzie pan potrzebny.

— Co się stało? Co się dzieje? — spytał przecierając oczy. Przez chwilę przyglądał mi się bez słowa, a następnie spojrzał na zegar wiszący nad głową. — Północ. Przecież spałem zaledwie pół godziny.

— Wiem. Jest mi bardzo przykro. Proszę się ubrać.

Skierowałem się w stronę wielkiego nadajnika. Wskazówki wiatromierza wskazywały na wiatr północno-wschodni o szybkości 15 węzłów — prawie 28 kilometrów na godzinę. Ale podczas takiej nocy jak ta, kiedy kryształy lodu i pył śnieżny unoszone przez wiatr hamowały obroty anemometru, realna szybkość wiatru była z pewnością o połowę wyższa niż ta, którą widziałem na kontrolnym zegarze. Strzałka spirytusowego termografu wskazywała stale tę samą czerwoną linię: 40 st. poniżej zera. Myśląc o tych dwóch wskaźnikach: temperatury i wiatru, czułem, jak kurczę się w swoim ubraniu.

Jackstraw bez słowa ubierał się w futra. Naśladowałem go. Najpierw spodnie ze skóry karibu oraz skafander z kapturem i maską, pokryty skórą renа. Było to dzieło żony

5

Jackstrawa, krawcowej bez konkurencji. Następnie wciągnąłem buty ze skóry foczej, rękawice wełniane oraz wielkie rękawice ze skóry renа. Słyszałem samolot zupełnie wyraźnie. Joss usłyszał go również. Głęboki, miarowy huk silników dobiegał do nas mimo histerycznego wycia anemometru.

— Ale... przecież to samolot! — w głosie Jossa brzmiało nie ukrywane zdumienie. Prawdę mówiąc, trudno było zareagować inaczej.

— A cóż pan myśli, że to może autobus, i to w dodatku piętrowy? — włożyłem na twarz maskę śniegową i okulary, wziąłem silną lampę elektryczną, która leżała na szafce tuż obok pieca. Kładliśmy tam zawsze nasze lampy, aby zapobiec zamarznięciu baterii.

— Wydaje mi się, że krążą już nad nami od trzech minut. Jackstraw myśli, że mają kłopoty. Jestem tego samego zdania.

Joss zaczął się przysłuchiwać.

— Silniki pracują normalnie.

— Ale przecież samolot ma nie tylko silniki.

— Dlaczego jednak krążą właśnie tutaj, nad nami?

— Skąd mogę wiedzieć? Prawdopodobnie dlatego, że nasze światła są jedynymi światłami na niebagatelnej przestrzeni 100 tysięcy kilometrów kwadratowych. Jeżeli chce wylądować, czego mu bynajmniej nie życzę, jego jedyną szansą jest wylądowanie obok zamieszkanego osiedla.

— Niech mu Bóg pomoże — powiedział Joss beznamiętnym, chłodnym głosem. Mruczał tam coś jeszcze ale go już nie słuchałem. Pragnąłem jak najszybciej znaleźć się na zewnątrz naszego zimowego, obłożonego potężnymi bryłami lodu, baraku.

6

Aby wyjść, trzeba było przejść przez pomost. Nasz barak — konstrukcja z elementów prefabrykowanych, które przywieziono w lipcu ubiegłego roku z wybrzeża — był umieszczony w głębokim rowie wyrąbanym w lodzie. Budynek wystawał zaledwie kilka centymetrów ponad powierzchnię lodowca. Schodzono doń przez niewielkie schody oraz pomost, który otwierał się do góry względnie do dołu.

Wszedłem na pierwsze dwa schodki, wziąłem młotek, przywiązany tam na stałe i uderzyłem nim w ramię dźwigni, poruszającej pomost. Chodziło o to, aby rozbić lód, który tworzył się w ruchomych miejscach pomostu. Trzeba to było robić za każdym razem. Ciepłe powietrze, które gromadziło się pod sufitem, wydostawało się na zewnątrz i topiło śnieg, który znów natychmiast zamarzał po zapadnięciu się pomostu.

Z łatwością rozbiłem lód. Nacisnąłem dźwignię i przez niewielką szczelinę wydostałem się na zewnątrz. Wiedziałem, co mnie czeka. Było to dziwne uczucie: tak jakby całe ciepło powietrze, które znajduje się w płucach, zostało nagle wymiecione z ciała przez ostrze zimna. Wichura była dużo silniejsza niż to sobie wyobrażałem. Skulony, kaszlący, oddychający powoli, aby uniknąć odmrożenia płuc, odwróciłem się plecami do wiatru. Umocowałem maskę śniegową i okulary. Dopiero teraz mogłem się wyprostować. Jackstraw stał już obok mnie.

Na wysokim płaskowyżu wiatr nigdy nie wyje, wiatr nie krzyczy. Wiatr jęczy, lamentuje, wydaje głosy jakby z innego zupełnie świata. To requiem dla potępionych, to krzyk duszy skazanej na mękę. Ten lament wichury doprowadził

7

już wielu ludzi do szaleństwa. Dwa miesiące przedtem musiałem odesłać do bazy w Uplavnik naszego traktorzystę, młodego człowieka. Jego nerwy nie wytrzymały właśnie lamentu wichury. Stracił poczucie rzeczywistości.

Tej nocy ten ponury żałobny śpiew raz potężniał, raz słabł, ale jego siła była ciągle jednakowa, ciągle wielka. Wichura napinała liny antenowe, które były rozciągnięte do kresu wytrzymałości. Przyznaję szczerze, że nie byłem w nastroju do słuchania tej makabrycznej muzyki. Ale tej nocy, na tym lodzie, zupełnie inny dźwięk tłumił straszliwą pieśń śmierci.

Potężny ryk wielkich silników lotniczych wydawał się bardzo bliski. Zwróciliśmy się do niego twarzami. Niestety nie mogliśmy niczego dojrzeć. Niebo było pokryte ciężkimi chmurami, ale śnieg nie padał. Wielkie opady śniegu, sprawa dziwna, są prawie niespotykane na wielkich lodowcach. Powietrze było pełne maleńkich, bardzo ostrych kryształów lodu, które wichura niosła z ciemności. Kłuły nas one w twarz, przedostając się przez najdrobniejsze szpary między maską śniegową i okularami. Sprawiało to potworny ból, który jednak szybko mijał, gdyż te lodowe szpileczki przedostawały się przez skórę i całkowicie zamrażały powierzchnię ciała. Zbyt dobrze znałem niebezpieczne nieodczuwanie bólu. Odwróciłem się znów plecami do wichury. Zrzuciłem wielkie rękawice. Wełnianymi rękawicami masowałem twarz, aby przywrócić krążenie krwi. Wreszcie uchyliłem nieco maskę i wytarłem okulary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uśmiechnij się

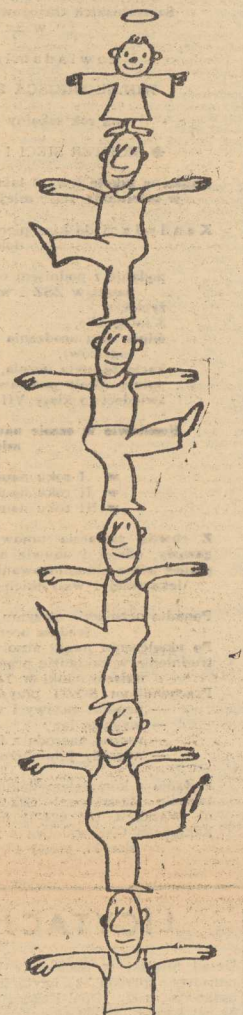

BEZ SŁÓW

— Co ty właściwie masz zamiar zrobić?

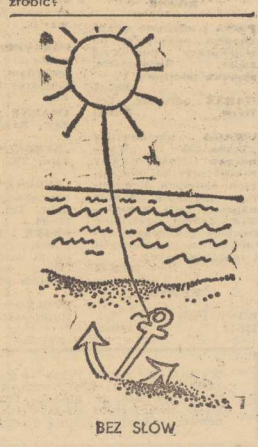

BEZ SŁÓW

ZASADNICZA
SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH
Szczecińskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa
w Szczecinie

zawiadamia, iż posiada jeszcze

WOLNE MIEJSCA DLA UCZNIÓW KLASY I

na rok szkolny 1974/75 o specjalności

◆ MONTER SIECI I INSTALACJI GAZOWYCH.

Nauka w szkole trwa 3 lata. Posiadamy jeszcze kilka miejsc w internacie. Ilość miejsc dla dziewcząt ograniczona.

Kandydaci do klas pierwszych winni złożyć następujące dokumenty:

podanie z podpisem rodziców dot. zgody na pobieranie nauki w ZSZ i warsztatach szkolnych,
życiorys,
3 fotografie,
odpis aktu urodzenia (lub wyciąg z dowodu osobistego rodziców),
kartę zdrowia ucznia,
opinię szkoły podstawowej,
świadectwo klasy VII i wyciąg ocen z klasy VIII.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

w I roku nauki — 150 zł
w II roku nauki — 320 zł
w III roku nauki — 1300 zł

Z chwilą zawarcia umowy uczniowie otrzymują deputat gazowy, odzież i obuwie ochronne, od II roku nauki bezpłatne pełne umundurowanie, korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej i wszystkich urządzeń socjalno-bytowych.

Ponadto uczniowie otrzymują premię za osiągnięcia w nauce średnia ocen co najmniej 4,0.
Po ukończeniu nauki absolwenci mają zagwarantowane zatrudnienie w zakładzie pracy oraz możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Gazowniczym.
Pracownikom SOZG przysługują następujące świadczenia:
— deputat gazowy i węglowy
— wysługa lat
— roczna nagroda z funduszu zakładowego (13 pensja)
— nagrody jubileuszowe.

Podanie z kompletem dokumentów należy składać w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Szczecinie — ul. Wąska 3, tel. 224-31 lub w Szczecińskich Okręgowych Zakładach Gazownictwa w Szczecinie, ul. Tama Pomorzańska 26, pokój 48, tel. 82-10-21 wew. 46.

2688-K

LICYTACJA

Urząd Miejski w Szczecinie Wydział Finansowy sprzeda z licytacji samochód osobowy m-ki „Opel-Rekord" oszacowany na kwotę 142.500 zł należący do Ottona Wielewskiego. Licytacja odbędzie się dnia 18 czerwca br. o godz. 10 w podwórzu urzędu, pl. Dzierżyńskiego 1. Samochód można oglądać w godz. od 8 do 10 w dniu licytacji. 2689-K

MATRYMONIALNE

DWÓCH Szwedów — jeden lat 35, posiada własny sklep, drugi lat 27 — ekonomista, poznają dwie panie w odpowiednim wieku. Cel matrymonialny. Zainteresowane osoby mogą odpisywać w języku szwedzkim, angielskim lub niemieckim, dołączając fotografię pod adresem: E. Pringgera Fack, S-400 30 Göteborg 11, Szwecja. 9783-G

NIERUCHOMOŚĆ

DOM jednorodzinny oraz warsztat, nowe, na Gumieńcach, sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Szczecin 9710.

RÓŻNE

PANA z własnym samochodem osobowym do współpracy poszukuję zaraz. Świnoujście, skrytka pocztowa 25. 9802-G

GARAŻ odnajmę. Tel. 718-60. 9626-G

UWAGA użytkownicy „Trabantów" i „Wartburgów"! Nowo otwarty zakład przy ul. Wszystkich Świętych 5 wykonuje szybko i solidnie naprawy tych samochodów. Zakład wykonuje również szlifowanie cylindrów samochodowych i motocyklowych. 9705-G

KUPNO

BONY PKO kupię. Tel. 232-16. 9908-G

BONY PKO kupię. Wiadomość: tel. 16-88. 9622-G

„SKODĘ" S-100 1974 r. kupię. Tel. 237-11. 9687-G

BONY PKO kupię. Tel. 754-86. 9754-G

SPRZEDAŻ

„ZASTAWĘ" 750 sprzedam. Niemcewicza 62. 9660-G

„MOSKWICZA" 408 rok prod. 1967, przebieg 34 000 km, stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. 202-63, godz. 17—19 w dniu 17.6.74. 9678-G

AUTOMAT do bitej śmietany „Carpigiani", sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 9636.

6-TYGODNIOWE wilczury sprzedam. Warcisława 16. 9619-G

FOKSTERIERY szorstkowłose 7-tygodniowe, sprzedam. Szczecin, ul. Korsarzy 16 (obok Zamku). 9604-G

CZARNE pudelki sprzedam. Zakopiańska 5/1. 9601-G

„SYRENĘ" 104 sprzedam. Tel. 455-56. 9826-G

„SYRENĘ" 105 fabrycznie nową, pilnie sprzedam. Tel. 443-07 godz. 16—20. 9755-G

SZAFĘ 3-drzwiową z lustrem, stół rozsuwany na 24 osoby, 4 krzesła, łóżko, sprzedam. Al. Piastów 4/8. 9877-G

„VOLVO" 144 sprzedam. Rutkowskiego 6/4. 9911-G

CZARNE pudelki miniaturowe po złotych medalistach, sprzedam. Tarczyńskiego 6/8. 9815-G

„GAZELĘ" 175 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Szczecin, M. Buczka 22/1. 9685-G

„FIATA" 125 p — 1300 z 1972 r., stan b. dobry, sprzedam. Stargard, tel. 25-93. 9706-G

„NYSĘ" 501 sprzedam. Tel. 472-63. 9745-G

„FIATA" 125 p — 1200 sprzedam. Tel. 260-46. 9757-G

SAMOCHÓD „Opel-Rekord" 1700, sprzedam. Tel. 250-54 po godz. 16. 9779-G

LOKALE

M-4 trzypokojowe, własnościowe, centrum, II p., nowe budownictwo, komfortowe, sprzedam. Oferty tylko zdecydowane: Biuro Ogłoszeń Szczecin 9645.

POKÓJ komfortowy odnajmę. Tel. 753-06. 9746-G

4-POKOJOWE mieszkanie 88 m kw. (64 m kw. same pokoje), c.o. etażowe, wygody, garaż, zamienię na 3-pokojowe, c.o., wygody, garaż, o mniejszym metrażu. Tel. 381-76. 9763-G

SAMOTNY, kulturalny, poszukuje umeblowanego, niekrępującego pokoju w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 9762.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania na okres 1 roku. Tel. 257-52. 9776-G

KĘDZIERZYN — M-4 (pełny komfort), zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 229-74. 9873-G

MIESZKANIE w Szczecinie kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 9818.

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie zatrudni natychmiast następujących pracowników fizycznych: kierowców autobusowych z kat „D" prawa jazdy na pełny i niepełny wymiar czasu pracy, kierowców z kat. „C" w celu przeszkolenia na wkładkę uprawniającą do prowadzenia autobusu, ślusarzy, elektromonterów, stolarzy, spawaczy, blacharzy budowlanych, dekarzy, murarzy, tokarzy, kowali, brukarzy, robotników niewykwalifikowanych do budowy torów, drożników torowych, robotników transportowych, zmywaczy tramwajów, robotników gospodarczych do pracy lekkiej, spinaczy wagonów. Przedsiębiorstwo zatrudni również branżystów do zaopatrzenia, magazynierów, st. inspektora nadzoru inwestycyjnego oraz innych pracowników umysłowych. Uwaga: Przedsiębiorstwo ma możliwość przydzielenia kwater prywatnych dla zaangażowanych kierowców autobusowych oraz pracowników torów zameldowanych na stałe poza Szczecinem. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr i szkolenia, pokój 116 w budynku dyrekcji przy ul. Klonowica 5, w godz. od 8—14, tel. 744-11, wew. 145.

2582-K

PPH Centrala Rybna w Szczecinie zatrudni dwóch akwizytorów z własnymi samochodami dostawczymi o ładowności 800—900 kg do rozwożenia ryb i przetworów rybnych na terenie woj. szczecińskiego. Warunki do uzgodnienia w hurtowni Szczecin, tel. 461-23. 2581-K

Szpital Wojewódzki w Szczecinie, ul. Arkońska 4, zatrudni zaraz: 3 salowych, 5 pomocy kuchennych, kucharza, stolarza, 3 rejestratorki medyczne — wykształcenie średnie (ogólne i inne). Wymagane jest skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Bliższych informacji udziela dział kadr tut. szpitala, tel. 712-41, wew. 133. 2583-K

Szczecińska Fabryka Narzędzi w Szczecinie-Dąbiu, ul. Młyńska 9 zatrudni natychmiast pracowników umysłowych: głównego księgowego, kierownika działu organizacyjno-prawnego. Ponadto fabryka pilnie zatrudni dozorców do ochrony mienia. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu. Dla pracowników zamiejscowych, samotnych oferujemy kwatery. Szczegółowych informacji udziela dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego, tel. 62-425, w godz. od 7.30 — 15.30. 2573-K

Spółdzielnia „Trykot" zatrudni kierownika technicznego. Wymagane kwalifikacje — wyższe wykształcenie oraz 8-letni staż pracy w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym. Warunki płacy do uzgodnienia w sekcji służby pracowniczej spółdzielni. 2690-K

Dyrekcja Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Szczecinie, ul. Unii Lubelskiej nr 1 zatrudni 20 salowych, 2 ślusarzy, hydraulika, elektryka, windziarkę, 4 szatniarki, kucharkę, 3 pomoce kuchenne, 2 praczki, 6 sprzątaczek, robotnika placowego, referenta sekcji zaopatrzenia, referenta do działu kadr, kierownika sekcji zaopatrzeniowej. 2691-K

Kierownika Bazy Magazynowej ze średnim wykształceniem (wskazana znajomość gospodarki materiałowej) zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Szczecinie-Dąbiu, ul. A. Struga 3. Wynagrodzenie wg uzgodnienia stron. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji dział zatrudnienia przedsiębiorstwa, tel. 612-31 do 35, wew. 126. 2692-K

Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska w Szczecinie, ul. Jagiellońska 68/69 zatrudni zaraz: głównego mechanika, pomocników mleczarskich (kobiety) do pracy w dziale produkcji, praca na 2 lub 3 zmiany, elektryków, palaczy kotłów wysokoprężnych. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu lub telefonicznie, tel. 392-65

2710-K

Zakłady Chemiczne „Police" w Policach k/Szczecina zatrudnią natychmiast mężczyzn na stanowiskach: inż. budowlanego, z-cę kierownika działu zaopatrzenia, inż. mechanika na z-cę kierownika działu przygotowań remontów, inż. mechanika z długoletnią praktyką remontową na stanowisko kierownicze, technika mechanika na stanowisko mistrza remontów, technika chemika na stanowisko mistrza, technika mechanika na stanowisko inspektora normowania pracy, ekonomistę lub prawnika do działu organizacji pracy, ślusarza z uprawnieniami konserwacji dźwigów, aparatowych przemysłu chemicznego, ślusarzy, elektryków, pracowników z wykształceniem średnim ogólnym do przyuczenia w zawodzie aparatowy, pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie aparatowego, robotników transportowych do pracy w transporcie kolejowym. Wynagrodzenie wg systemu bezpodatkowego. Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym. Dojazd do Zakładu autobusem MPK nr 101 ze Szczecina z Placu Hołdu Pruskiego. 2737-K

Zarząd Portu Szczecin wzywa do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej zmiany II i III od dnia 17 do 22.VI. br. zm. III włącznie. W zmianie III obowiązuje godz. 14. 2739-K

15 czerwca 1974 r. zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 49 lat

Tadeusz Frątczak

Pogrzeb odbędzie się 18 czerwca br. o godz. 13.30 z kaplicy Cmentarza Centralnego,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

ŻONA Z DZIEĆMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 czerwca 1974 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz ukochany mąż i ojciec

śp.
STEFAN KONSTANTY
TSCHIERSE

Pogrzeb odbył się 15 czerwca 1974 r. na Cmentarzu Centralnym. Msza św. żałobna odbędzie się 17 bm. w kościele Królowej Korony Polskiej o godz. 9.

Pogrążona w żałobie

ŻONA I SYN

12 czerwca 1974 r. zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych

Paweł Grabski

starszy dysponent Zarządu Portu Pionier Portu Szczecińskiego. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza".

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

składają:

koleżanki i koledzy z Rejonu Przeładunków Masowych Zarządu Portu Szczecin

Pogrzeb odbędzie się 17 czerwca br. o godz. 14 na Cmentarzu Centralnym.

% PAMIĘTAJ O ZŁOŻENIU KSIĄŻECZKI PKO DO OPROCENTOWANIA

BIURO OGŁOSZEŃ
TELEFON 466-14

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 439-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 439-21 (wewn. 93); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 456-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-38; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-2

NIEDZIELA, 16 CZERWCA

DZIŚ: Aliny, Justyny
JUTRO: Laury, Adolfa

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, możliwość opadów lub burzy. Temp. do 22 st. Wiatry słabe, wschodnie.

W Szczecinie i województwie ciśnienie atmosferyczne wynosi 1016 milibarów (762 mm Hg). W ciągu dnia — niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Awantura w Chioggi" g. 16; MUZYCZNY (tel. 89-744) „Kraina uśmiechu" g. 16; PLECIUGA — „Lodoiska" g. 11, 16.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Szarża lekkiej brygady" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — ang. od lat 16; poniedziałek: „Ostatni skok" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 — fr. od lat 16; KOSMOS (tel. 355-02) „Nie ma mocnych" g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21 — pol. od lat 11 (niedziela i poniedziałek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Ziemia faraonów" g. 9, 11.15, 13.30 — USA — od lat 14 — panoram.; „Nie ma mocnych" g. 16, 18, 20 — pol. od lat 11 (niedziela i poniedziałek); BAŁTYK (tel. 733-35) „Doktor Popaul" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr. od lat 16; poniedziałek: g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30; PIONIER (tel. 475-02) „Zemsta wilka morskiego" g. 13, 15; „Skąpani w ogniu" g. 18, 20; „Smak zemsty" g. 22 — hiszp. od lat 18 — panoram. (niedziela i poniedziałek) w poniedziałek o g. 10 i 17 „Gwiazdor filmowy"; OGRODOWE — „Love Story" g. 21 — USA — od lat 16; DERBY — „Zwariowany weekend" g. 21 — fr. od lat 11 — panoram.; MARS — „Sami swoi" g. 17; „Śmierć wybiera" g. 19.30 — czeski od lat 14; TPPR — „Macocha" g. 18, 20 — radz. od lat 11 — panoram.; ECHO (Krzekowo) „Szpital" g. 18 — USA — od lat 16; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Jeździec bez głowy" g. 14, 16 — radz. od lat 11 — panoram.; „Wielka włóczęga" g. 18, 20.30 — fr. panoram. od lat 11; MEWA (Żelechowo) „Tydzień szaleńców" g. 16, 18 — rum. od lat 16; HUTNIK (Stołczyn) „Bitwa w wąwozie" g. 17 — radz. od lat 11 — panoram.; „Wódz Seminolów" g. 19 — NRD — od lat 14 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) „Trup w każdej szafie" g. 16 — czeski od lat 16; „Mężczyzna, który mi się podoba" g. 18 — fr. od lat 16; BAJKA (Police) „Winnetou wśród Sępów" g. 17, 19 — jug. od lat 11; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Śmierć na zakręcie" g. 18 — czeski od lat 14; SYRENKA (Jasienica) „Perła w koronie" g. 17, 19 — pol. od lat 14; ZATOKA (Nowe Warpno) „Godzina szczytu" g. 17, 19 — pol. od lat 16; SYRENKA (Jasienica) „Motyle" g. 17 — pol. od lat 11; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Na niebie i na ziemi" pol. od lat 11; WISŁA (Goleniów) „Nie będę cię kochać" pol. od lat 14; GRYF (Gryfino) „150 na godzinę" g. 11; „Chłopi" g. 17, 20 — pol. od lat 14 — cz. I i II; DAR (Stargard) „Orzeszek" g. 12.30; „Nie ma mocnych" g. 16, 18, 20; INA (Stargard) „Wilk morski" g. 12; „Nie ma mocnych" g. 17, 19, 21.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Cyrk bez granic" g. 10.30; BAŁTYK — „Zimorodek" g. 11.15; PIONIER — „Gwiazdor filmowy" g. 10, 11, 12, 17; MARS — „Dziki i swobodny" g. 15; ZAMEK — Zestaw bajek g. 11; TPPR — „Plaster miodu" g. 16; ECHO — „Unkas, ostatni Mohikanin" g. 16; SZMARAGDOWE — „Bolek i Lolek" g. 13; MEWA — „Gdzie jest generał" g. 14; HUTNIK — „Nauczyciel śpiewu" g. 12; 1 MAJ — „Zagubiony flecik" g. 15; BAJKA — „Podróż za jeden uśmiech" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Król areny" g. 16; SYRENKA — „Wesele Kruka" g. 16; ZATOKA — „Dwaj rywale" g. 16; STOKROTKA — „Tajemnica zielonego boru" g. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Malarstwo polskie; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo Zenona Kononowicza g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; „Za wolność i wyzwolenie" g. 10—16; ZAMEK WDK — I Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej g. 10—18; SALON WAG — „500-lecie Drukarstwa Polskiego". KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — Malarstwo szczecińskich artystów plastyków g. 16—20.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — 9—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 33 (dodatkowo odtrutki i tlen) — pl. Gruwaldzki 43 — tel. 345-51; NR 2 — ul. Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 8 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 10 — Glinki; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PŻM — tel. 347-14.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 g. 8—13.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, PZMot. Szczecin, al. Piastów 20, g. 8—16.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 4 — al. Wyzwolenia 6/8 — g. 10—15; NR 3 — Krzywoustego 9 — 15—20.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

6.30 i 7 TV Technikum Rolnicze. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 „Bieg po zdrowie". 9 Teleranek. 10.20 Nowości wydawnicze. 10.30 Powtórzenie meczu o mistrzostwo świata w piłce nożnej Polska — Argentyna (kol.). 12.05 Dziennik TV (kol.). 12.20 „Na chłopski rozum". 12.45 Karajan dyryguje Beethovena. 13.55 „Polską koleją w Andy". 14.10 „Piórkiem i węglem". 14.35 Dla dzieci „Kichuś majstra Lepigliny". 15.15 „Nie tylko dla pań". 15.50 Losowanie Toto-Lotka. 16.10 Teleturniej „My 74". 17.15 Refleksje obywatelskie. 17.30 Program publicystyczny. 18.20 Program rozrywkowy „Silna grupa pod wezwaniem". 19.15 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Film. 21.20 Program rozrywkowy z Łodzi. 22.10 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

13.30 „Morska dynastia". 14 J. S. Bach. 14.20 Bitwy, kampanie, dowódcy. 14.50 Film dla dzieci „Żrebaczek". 15.50 Magazyn nauki i techniki. 16.20 Piosenki z pięterka. 16.45 Świat, obyczaje, polityka. 17.15 Śląska opowieść (kol.). 17.45 Ekran wspomnień „Krzyż walecznych". 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Studio jazzowe PR i Novi Singers. 20.55 Estrada poetycka „Czuła chwila". 21.20 „Nie nowego — dorożką w Aleje". 21.45 „Kobiety ich życia". 23 Program na poniedziałek.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.40 Gimnastyka. 8.50 Lekcja j. angielskiego. 9.15 Lekcja j. rosyjskiego. 9.40 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Niedzielny koncert. 11.45 „Świadectwa". 12.10 Wiadomości. 12.15 Spotkanie w kinie. 13 „Od niedzieli do niedzieli". 13.25 Program rozrywkowy. 14.25 Film węg. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Wiadomości. 16.05 „Czego sobie życzysz". 17.15 Wiadomości. 17.20 Sport. 18.45 Prognoza pogody, pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 Sztuka TV „Fotografia". 21.40 Reportaż filmowy z Panamy. 22.20 Plastyka i muzyka. 22.50 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24.

9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych. 10.25 Niedzielna musicorama. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 „Wczoraj nagrane — dziś na antenie". 12.45 Na krakowską nutę. 13 Tropami ludzi i pieśni. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Pułapka Gargancjana". 16.45 Radio Praga prezentuje... 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.08 „3×R" Radiowa Rewia Rozrywkowa. 18.53 Dobranocka. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 „Niedzielna dyskoteka". 20.40 Z teatralnego afisza. 21 Niedzielna dyskoteka. 21.30 Zespół „Dziewiątka". 22 „Jazz, jazz, jazz". 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 23.20 Tańczymy przed północą. 0.10—2.55 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8.30, 12.30, 18.30, 23.30. SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.

8.45 Bałtycka wachta. 9.05 Zagadki muzyczne. 9.30 Z cyklu: „Portrety gdańskie". 9.45 Kwadrans z piosenką. 10 Notatnik Kulturalny Wybrzeża. 10.25 Dla tych co na plaży. 10.57 „Spotkanie z Andrzejem Lajborkiem". 11.15 „Ulubieńcy naszych estrad". 12.05 Na południe od Czantorii. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13 Poranek symfoniczny — muzyki barokowej. 14 Program z dywanikiem. 15.05 Polska muzyka współczesna. 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży. 16 Śpiewa Rossana Fratello. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert Chopinowski. 17 Komunikat gier liczbowych. 17.30 Z twórczości Hectora Berlioza. 18 Koncert „Od tych co na morzu". 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Żyć chwile". 20.10 Osiągnięcia światowej fonografii. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Z cyklu: „Gwiazdy współczesnych scen operowych". 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Z boisk i stadionów. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 22.30 Sławne romanse. 23.35 Różne barwy jazzu.

PROGRAM III

9.10 Grające listy. 9.35 Sprawy Polaków. 10 Od debiutu do sukcesu. 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe. 12.05 Wojna i dyplomacja — „Jałta". 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Od debiutu do sukcesu. 15.30 Dzieje Janka Muzykanta. 15.50 Edith Piaf — antologia płytowa. 16.15 Wszystko o literach. 16.35 „Lato" — gra grupa Michała Urbaniaka. 16.45 Od debiutu do sukcesu — Neil Diamond. 17.05 „Odcięta ręka". 17.15 Zapraszamy do studia. 17.40 „Miłość" — słuchowisko. 18.11 Od debiutu do sukcesu. 18.30 Mini-max. 19.05 Groteski muzyczne Gałczyńskiego. 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Ciekawostki teatralne z dawnych lat. 20.10 Wielkie recitale. 21.06 Poezja Norwida. 21.26 Od debiutu do sukcesu. 21.50 Opera tygodnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół The Beatles. 22.20 Wieczory z Montaignem. 22.35 Od debiutu do sukcesu. 23.05 Wieczór klawesynowy. Elżbiety Stefańskiej-Łukowicz. 23.50 Na dobranoc śpiewa Marek Grechuta.

Kronika wypadków

DO DYŻURNEJ kliniki PAM na oddział wewnętrzny przywieziono wczoraj w południe mieszkańca pl. Grunwaldzkiego, 20-letniego Jerzego O., u którego — po wypiciu większej ilości alkoholu — wystąpiły silne objawy zatrucia. Pierwszej pomocy udzielił zatrutemu lekarz pogotowia.

* * *

KILKA minut po godz. 13 w parku nie opodal ulicy Noskowskiego została w bliżej nieznanych okolicznościach uderzona tępym narzędziem w nogę mieszkanka ul. Noakowskiego, Cecylia D. Dyżurny chirurg pogotowia, stwierdziwszy uraz nogi oraz krwiak stawu kolanowego, skierował kobietę do szpitala.

* * *

W BRAMIE jednej z posesji przy ul. Krzywoustego znaleziono wczoraj około godz. 15 leżącego na ziemi, pokrwawionego mężczyznę, 19-letniego Jerzego C., mieszkańca ul. Gajowej. Jak wynika z informacji pogotowia, gdzie udzielano rannemu (obrażenia twarzy) pierwszej pomocy, Jerzy C. znajdował się pod wpływem alkoholu.

* * *

84-LETNIA Zofia B., mieszkanka Miłosnej koło Warszawy, bawiąc z wizytą w Szczecinie upadła podczas spaceru i złamała sobie lewą rękę. Karetka pogotowia przewiozła ofiarę wypadku do II kliniki chirurgicznej PAM na Pomorzanach.

* * *

W STARGARDZIE na ul. Gdańskiej doszło do zderzenia ciężarowej „Skody" z przyczepą, nr rej. CB 2142, której kierowca Marian W. z Radomia usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu, z motocyklem nr rej. MT 6096. Kierowca motocykla, Stanisław W., mieszkaniec Pęzina, doznał poważnych obrażeń i przebywa w miejscowym szpitalu. (ap)

PLANTATORZY MÓWIĄ O URODZAJU

Coraz więcej truskawek

CO PRAWDA cena truskawek (90 zł w państwowych sklepach i 70 zł na straganach) jest jeszcze bardzo wysoka, ale na ich brak narzekać nie można, tym bardziej, że jest to dopiero początek dostaw. Niedawno pisaliśmy o kilkuset kilogramowych dostawach, jutro zaś nadejdzie z Płocka już kilka ton tych smacznych jagód. Jak twierdza plantatorzy kapryśna, raz siąpiąca deszczem, raz słoneczna aura może jednak doprowadzić do kilkudniowych przerw w zbiorach. (bos)

Obiecanki, cacanki a...

Ziemniaków znów nie ma

JESZCZE tydzień, a temat ten przejdzie do tradycji naszej gazety. Mowa, oczywiście, o pisaniu o braku ziemniaków (starych) w szczecińskich sklepach. Problem ten powraca na łamy naszej gazety od kilku tygodni, jak bumerang. Dyrektor Blechacz z Oddz. Handlowego WSOP wciąż obiecuje, iż wkrótce sytuacja zmieni się na lepsze, że ziemniaków nie zabraknie, że to już ostatni raz itp. Sypią się zapewnienia, a poprawy wciąż nie widać.

Wczoraj znów odebraliśmy lawinę telefonów od naszych Czytelników zirytowanych brakiem w sklepach tak podstawowego artykułu. I trudno im się dziwić. Wprawdzie bowiem pojawiły się w sprzedaży ziemniaki młode, to jednak są jeszcze za drogie, aby każdy mógł sobie pozwolić na ich kupno, zwłaszcza dla kilkuosobowej rodziny.

Sytuacja dojrzała już chyba do tego, aby problemem tym zajęły się władze handlowe miasta lub województwa.

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 17.VI.74

15.40 — NURT — Ekonomia. 16.40 — „Zwierzyniec". 17.25 — Echo stadionu. 17.50 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.10 — „Sygnały". 18.40 — „Mister Eksportu". 20.20 — Teatr TV: Jarosław Iwaszkiewicz „Sława i chwała", cz. II pt. „Polonia Restituta". 21.50 — Rozmowa z pisarzem. 22.15 — Pieśni M. Karłowicza śpiewa A. Hiolski.

WTOREK, 18.VI.74

16 — „Dzielny wojak Rosolino" — film prod. włosko-jugosłowiańskiej. 16.05 — „Dźwięki i czary". 16.40 — Studio Zlotowe TV Młodych. 16.50 — „Szkoło, szkoło — kiedy cię wspominam". 17.40 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18 — „Oczami partnerów" — reportaż z Międzynarodowych Targów Technicznych. 19.20 — Piłkarskie MŚ — mecz Brazylia — Szkocja. 21.20 — Film archiwalny „Ridolini".

ŚRODA, 19.VI.74

9.30 — Powtórzenie meczu Brazylia — Szkocja. 16.05 — Film „Józef Balsamo". 16.40 — Harcerski raport. 17.35 — Kronika Pomorza Zachodniego. 17.55 — „Z siedmiu anten". 19.20 — Piłkarskie MŚ, mecz Polska — Haiti. 21.20 — Film „Józef Balsamo", odc. II.

CZWARTEK, 20.VI.74

9.30 — Mecz Polska — Haiti (powtórzenie). 16.05 — Film „Al Capone i inni". 16.40 — Ekran z bratkiem. 17.40 — „Twarzą w twarz". 18.10 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.30 — „Bez togi". 19 — TEST. 20.20 — Film z serii „Al Capone i inni", odc. pt. „Piętno Kaina". 21.20 — „Czym żyje świat". 21.50 — „Dozwolone od lat 40" — program rozrywkowy z udziałem K. Sienkiewicz i Cz. Wołłejki.

PIĄTEK, 21.VI.74

10 — „Ballada o Wójtowej Marynі" — film prod. CSRS. 16.40 — „Pora na Telesfora". 17.20 — „Turystyka i wypoczynek". 17.45 — Fundusz Akcji Socjalnej. 18 — Spotkanie z Ernestem Bryllem. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Dialogi historyczne. 20.20 — „Zaśpiewajmy to jeszcze raz" — program rozrywkowy z udziałem D. Rinn, B. Łazuki, J. Połomskiego, J. Przybory i J. Wasowskiego. 20.50 — Panorama. 21.40 — Filmoteka Arcydzieł: „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" — film jugosłowiański.

SOBOTA, 22.VI.74

10 — „Zdrowa wdowa" — film prod. CSRS. 15.20 — „Szare na złote". 15.50 — Piłkarskie MŚ, mecz Szkocja — Jugosławia. 17.50 — Dla dzieci: „Sobótka". 18.10 — „Nauka w trzydziestoleciu". 19.20 — Piłkarskie MŚ, mecz RFN — NRD. 21.20 — Pegaz. 22.25 — „Zdrowa wdowa" — film prod. CSRS.

NIEDZIELA, 23.VI.74

8.45 — Bieg po zdrowie. 9 — Teleranek. 10.20 — Ex libris. 10.30 — Powtórzenie meczu RFN — NRD. 12.25 — Studio Muzyki Rozrywkowej. 12.55 — Program wiejski. 13.10 — Wielka gra. 14.10 — „Jeden dzień Lizbony". 14.25 — Dla dzieci: „Jak pan Lis zmieniał mieszkanie". 14.55 — Nie tylko dla pań. 15.20 — Refleksje obywatelskie. 15.50 — Piłkarskie MŚ, mecz Polska — Włochy. 17.45 — „Cygańskie wesele" — program rozrywkowy. 18.35 — Tele-Echo. 20.20 — Film fab. prod. USA. 21.30 — „Sam na sam" — z Adamem Hanuszkiewiczem.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 17.VI.74

18 — „Autoportret" — reportaż. 18.25 — „Sport u sąsiadów". 20.20 — Film „Doktor Ewa", odc. VI. 21 — „Myśliwi w muzyce i anegdocie". 21.25 — „W 10 minut dookoła świata" — polski film animowany. 21.35 — Filmy z cyklu: „Wszędzie żyją ludzie". 22.10 — NURT — Ekonomia.

WTOREK, 18.VI.74

17 — Polski Film Dokumentalny: „Rodzina człowiecza" w reż. Wł. Ślesickiego, „Rzeczna" — w reż. I. Kamińskiej, „Zawsze rodzi się chleb" — w reż. K. Gryczełowskiej. 18.05 — „Zapraszamy na wtorek" — Jarema Stępowski. 19.20 — Teatr TV: Kornel Makuszyński — „Duet" w adaptacji Z. Skowrońskiego i reż. J. Antczaka. Wykonawcy: T. Fijewski, A. Żarnecki, S. Saretok, I. Gogolewski, J. Englert, J. Drwecki (powtórzenie). 21.05 — „Kobieta i mężczyzna" — film prod. franc.

ŚRODA, 19.VI.74

17 — „Pasja" — film oświatowy. 17.30 — Informator turystyczny. 18 — Dla młodzieży „Siedem nauk". 19.20 — „Grobowiec Ligei" — film prod. USA. 20.40 — Kino Miniatur. 21.25 — Trybuna Osiedla. 21.55 — Parada przebojów.

CZWARTEK, 20.VI.74

17.35 — Teleturniej „Wiem wszystko". 18 — „Kłopoty z ciepłem" — film animowany. 18.10 — Ludzie nauki — dr Julian Sworakowski. 20.20 — Kalejdoskop sportowy. 20.35 — 144 przeboje — program TV węgierskiej. 21.30 — „Loża" — program aktualności teatralnych.

PIĄTEK, 21.VI.74

17.45 — „Ludzie i sprawy". 18.15 — Film „Arsen Lupin", odc. 13 (ostatni). 20.20 — Ekran wspomnień — „Milczące ślady" — film prod. pol. 22.10 — TEST.

SOBOTA, 22.VI.74

17.10 — Ludzie z encyklopedii — prof. dr Kazimierz Dehmel. 17.15 — Mała Encyklopedia Zwierzat. 17.50 — Transmisja z zawodów l.a. o Memoriał Kusocińskiego. 18.30 — Monitor. 19.20 — „Najlepszy człowiek, jakiego znam" — film prod. bułgarskiej. 20.50 — „Wernisaż wśród jabłoni" — reportaż. 21 — Klasycy humoru — Carlo Goldoni „Zamknięcie sezonu" (powtórzenie). 22 — Utwory Fr. Chopina gra Bella Dawidowicz. 22.30 — Sprawozdanie z zawodów l.a. o Memoriał Kusocińskiego. 23.15 — „Razem weselej" — program rozrywkowy TV NRD.

NIEDZIELA, 23.VI.74

13.30 — „Nie zna życia, kto nie służył w marynarce". 14.30 — Koncert popularny. 15.05 — „Sport i zabawa". 15.55 — „Przyjacielskie wizyty". 16.25 — Ekran wspomnień: „Prawo i pięść" — film prod. pol. 18.15 — „Świat, obyczaje, polityka". 18.45 — „Głos morza" — rumuński program rozrywkowy. 20.20 — Tańczy Ałła Sizowa. 20.45 — Miniatura Dramatyczna: Dawid M. Lawrance „Powrót". 21.05 — Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach. 22 — Filmowe Studio Młodych „Śledztwo" — nowela filmowa TVP.

„Kurier" na al. Wojska Polskiego

Termin minął, a robota... w lesie

PIĘĆ I PÓŁ MIESIĄCA spędzili reporterzy „Kuriera" na al. Wojska Polskiego, bacznie śledząc postęp robót przy modernizacji ciągu handlowego. I dziś już powinniśmy pisać o zakończeniu tej inwestycji. Właśnie w sobotę 15 bm. ostatni sklep miał być przekazany użytkownikowi.

NIESTETY, sytuacja jest diametralnie różna od tej, którą przewidywał harmonogram. **Do tej pory nie zakończono modernizacji w ZADNYM ze sklepów przy al. Wojska Polskiego.** Nie oznacza to jednak, że niecałe pół roku na wykonanie tego typu inwestycji — to za mało. Po prostu w trakcie jej przygotowania a także realizacji popełniono sporo błędów, do których jeszcze powrócimy na łamach gazety. W tej chwili najważniejszą sprawą jest jak najszybsze przekazanie sklepów poszczególnym przedsiębiorstwom handlowym. Fragment ciągu handlowego przy głównej ulicy nie może być rozgrzebany w okresie, gdy chcemy turystom zaprezentować miasto od jak najlepszej strony. A zatem — kiedy koniec modernizacji? Odpowiedź, choć niezbyt precyzyjną, przyniosła robocza narada, która odbyła się kilka dni temu na al. Wojska Polskiego.

W NIEWIELKIM pokoiku zgromadziło się kilkanaście osób: przedstawiciele Dyrekcji Inwestycji Miejskich, przedsiębiorstw wykonujących roboty... Oto kilka fragmentów bardzo burzliwej rozmowy, której esencja w postaci protokołu została przekazana władzom miejskim.

— Dlaczego dopiero dziś „Budrem" dostarczył urządzenia wentylacyjne?

— Nie dziś. Wczoraj!

— Nie będziemy się sprzeczać o jeden dzień. Fakt, że ście roboty nie wykonali na czas. A czy do soboty zrobicie wentylację?

— Nie ma mowy.

— Kilka minut wcześniej twierdziliście inaczej...

— Ale dotyczyło to tylko 2 sklepów. Jeśli mamy rozmawiać konkretnie, to na tę robotę potrzebujemy 2 tygodnie.

— A co jest z centralnym ogrzewaniem w sklepie „Jubilera"?

— W dalszym ciągu nie ma na to dokumentacji ani zlecenia...

I TAK mijały minuty, a termin przesuwał się coraz dalej. 20, 25 czerwca, 5, 10 lipca... **Mniej więcej w połowie lipca roboty powinny być zakończone.** Może też być wcześniej albo... Lepiej nie wywoływać wilka z lasu. Obecny postęp prac modernizacyjnych wykonawcy uzależniają od przyjazdu brygady montażystów z Bielska, która ma zamontować elementy z aluminium.

A więc życie raz jeszcze udowodniło, że dobre chęci nie wystarczą do sprawnego przebiegu inwestycji. Niezbędne jest właściwe przygotowanie procesu przebudowy i olbrzymia dyscyplina wykonawców. Tego właśnie przy al. Wojska Polskiego zabrakło. (jas)

Nasi w Opolu

ROZPOCZĄŁ się okres festiwalowy. Zielona Góra żyje w tej chwili piosenką radziecką, a już niedługo podobne emocje będzie przeżywało Opole.

Do udziału w opolskim festiwalu zostali zaproszeni wykonawcy, występujący obecnie w barwach „Szczecińskiej Estrady": „Silna Grupa pod Wezwaniem", Kazimierz Grześkowiak i Elżbieta Bukowiecka. Jacek Nieżychowski i S-ka wystąpią w koncercie inauguracyjnym z programem, który ma być niespodzianką dla widzów. K. Grześkowiak przypomni piosenkę „Chłop żywemu nie przepuści", która przyniosła mu największą popularność, natomiast E. Bukowiecka weźmie udział w koncercie „Interpretacje" przedstawiając piosenkę szczecińskich autorów Joanny Kulmowej i Idziego Izydorka, zatytułowaną „Kiedy milczę". (jas)

Czy ZZM jest naprawdę bezradny?

SOS dla łabędzi

NASZĄ REDAKCJĘ odwiedziła p. Helena Ferdynus przynosząc ze sobą parę kilkutygodniowych łabędzich piskląt. Zmartwiona Czytelniczka prosiła nas o pomoc w zorganizowaniu opieki nad tymi „brzydkimi kaczątkami", które opuszczone przez matkę o mało nie zostały zabite przez dorosłe łabędzie. Ponieważ nie zastaliśmy osoby mającej pieczę nad łabędziami z Parku Kasprowicza skontaktowaliśmy się z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami. W 10 minut po telefonie zabrano ptaki i przekazano Zarządowi Zieleni Miejskiej. Pracownicy tego przedsiębiorstwa obiecali solennie opiekować się porzuconymi pisklętami.

NA ZAKOŃCZENIE chcemy poruszyć jeszcze jeden „łabędzi problem". P. Ferdynus z własnej inicjatywy od marca br. opiekuje się łabędziami z Parku Kasprowicza dostarczając im chleb i wodę, gdyż jak twierdzi (odebraliśmy w tej sprawie również kilka telefonów) **ptaki te nie są dostatecznie dożywiane.** Codzienne odwiedziny w parku potwierdzają te przypuszczenia. **Jedzenie dostarczane jest raz na dwa dni i to w takiej ilości, która zaspokoiłaby kilka a nie kilkadziesiąt ptaków. W najtragiczniejszym położeniu znajduje się para, która uwiła sobie gniazdo na wysepce, wokół której wyczerpano wodę. Nie mogą one z pisklętami przebrnąć przez otaczające je błoto, by dostać się do pożywienia i wody. Na domiar złego ZZM twierdzi, że nie jest w stanie (?) dostarczać im regularnie pokarmu i wody. Białym ptakom grozi więc śmierć z głodu.**

WSZYSTKO to świadczy o zbyt lekkim potraktowaniu całej sprawy przez pracowników ZZM. Łabędzie stanowią wspaniałą dekorację Parku Kasprowicza, trzeba jednak stworzyć im tu odpowiednie warunki bytu, a nie uciekać się do ofiarności mieszkańców, dokarmiających ptaki na własną rękę. Środki na ten cel są na pewno wystarczające, brakuje tylko troski ze strony ludzi odpowiedzialnych za opiekę nad łabędziami. (bos)

NA ZDJĘCIU: Pani Ferdynus z uratowanymi przez siebie małymi łabędziami.

Foto: Z. Jodkowski

Koncert dyplomowy

Młodzi w Filharmonii

DZIŚ (15 bm.) o godz. 12 w sali Filharmonii będziemy mieli okazję poznania umiejętności absolwentów Wydziału Wychowania Muzycznego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, którzy studiowali w szczecińskim punkcie konsultacyjnym. W koncercie wystąpią: orkiestra symfoniczna Filharmonii pod dyrekcja S. Marczyka. Szczeciński Chór Chłopięcy „Słowiki" i Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej pod dyrekcja J. Szyrockiego oraz Chór Studentów Wydziału Wychowania Muzycznego pod kierownictwem K. Domańskiej-Maćkowiak.

Solistami będą: Bożena Schars (sopran), **Jadwiga Kieliszewska** (alt), **Błażej Filipowski** (tenor), **Jerzy Gruszczyński** (bas-baryton) i **Aleksander Szeligowski** (organy). W programie — utwory Glucka, Pergolesiego, Szymanowskiego i Zwierzchowskiego. Dyrygentami będą studenci wydziału. **Wstęp na koncert jest wolny.** (jf)

MINI—ANKIETA „KURIERA"

Czy lubimy bukinistów?

WRAZ Z PIERWSZYMI PROMIENIAMI letniego słońca — wylegają na ulice. **Oferują nam to, co mają najcenniejszego — „swoje" książki.** Bukiniści. **Czy darzymy ich sympatią?**

Barbara Korczyk — nauczycielka. — Bardzo sobie chwalę tę formę sprzedaży książek. W dzisiejszych „zaganianych" czasach rzadko starczą wolnych chwil by wstąpić do księgarni. Ale jeśli książka „leży" na ulicy wystarczy tylko na minutę się zatrzymać.

Józef Solarz, pracownik umysłowy. — Znacznie wolę kupować książki na stoisku ulicznym niż w księgarni. Zwłaszcza w upał, kiedy w sklepie jest bardzo gorąco i trudno wytrzymać kilkanaście minut, by przejrzeć co jest nowego.

Katarzyna Sorocka, ekonomistka. — Wolę jednak iść do księgarni. Uważam bowiem, że są one lepiej zaopatrzone niż stoiska bukinistów. Za mało otrzymują pozycji najnowszych lub najcenniejszych.

Jacek Kowalski, uczeń VIII kl. — Lubię bukinistów, zwłaszcza wtedy, kiedy przechodzę obok nich z mamą lub tatą. Zawsze ich na coś „naciągnę".

Robert Jurkowski, prawnik. — Niestety, choć jestem pełen szacunku dla bukinistów — nie lubię kupować książek na stoiskach. Książki są bowiem moimi „oczkiem w głowie" i jestem w stosunku do nich bardzo pedantyczny. Nie mogą mieć jednego załamania, jednej plamki. A, niestety, książki eksponowane na ulicy często mają jakieś skazy.

Jadwiga Zagrodzka, pracownica umysłowa. — Uważam, że bukiniści robią bardzo dobrą robotę. Rozpropagowują czytelnictwo zmuszając niejako do nabycia jakiejś pozycji. Wiem to po sobie. Często nie zamierzam kupić żadnej książki, ale jak zobaczę stoisko — nie mogę się pohamować.

Jan Kowalski, monter. — Trudno mi powiedzieć czy jestem „za" czy „przeciw". Mnie interesuje przede wszystkim książka fachowa, a takie spotyka się na stoiskach bardzo rzadko. Z reguły więc nie korzystam z usług bukinistów. (zdan)

R. Olejniczak — zdobywcą głównej nagrody

Konkurs na nazwę kąpieliska rozstrzygnięty

Na kąpiel — do „Gontynki"

ZAINTERESOWANIE ogłoszonym przez Urząd Miejski, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina i redakcję „Kuriera Szczecińskiego", konkursem na nazwę kąpieliska przy ul. 1 Maja, przeszło wszelkie oczekiwania. Czytelnicy nadesłali w sumie **3 372** propozycje.

NIEMAŁĄ PRACĘ miała więc komisja konkursowa, która musiała wszystkie te nazwy posegregować, wybrać najtrafniejsze, które brały następnie udział w ostatecznych obradach jury. Nie uporano by się zapewne z tą pracą, gdyby nie pomoc 8 uczennic z VIII Liceum Ogólnokształcącego, które bardzo sprawnie i solidnie „rozpisały na grupy" wszystkie 3 372 nazwy. Za tę pomoc organizatorzy konkursu składają podziękowania licealistkom i dyrekcji VIII LO.

PO trwającej wiele minut dyskusji, jury w skład którego wchodzili przedstawiciele Urzędu Miejskiego, TPS, „Kuriera Szczecińskiego", a także administratora szczecińskich kąpielisk — ZNiMM, wybrało dla kąpieliska przy ul. 1 Maja nazwę „GONTYNKA". O wyborze takiej właśnie nazwy zadecydowały m. in.: bliskość wznoszonego tu osiedla „Gontyny" i biegnąca obok ulica o podobnej nazwie. Zadecydował tu również słowiański rodowód słowa.

TYLKO pięciorо spośród Czytelników nadesłało do redakcji propozycję nazwy „Gontynka". Są to: Józef Cisak, zam. przy ul. Unisławy 20, Zofia Konrad, zam. przy ul. Grażyny 4, Ryszard Olejniczak, zam. przy ul. Ofiar Oświęcimia 8, Krystyna Stopczyńska, zam. przy ul. Stalmacha 4 i Kazimierz Turek, zam. przy ul. Kapitańskiej 4. Główną nagrodę konkursu — radio tranzystorowe przypadło drogą losowania p. R. Olejniczakowi. Pozostałe cztery osoby otrzymują bony książkowe o wartości **400** zł każdy.

Karty wolnego wstępu na wszystkie plaże miejskie w sezonie 1974 wylosowali: Irena Białek zam. przy ul. Wierzbowej 75, Stanisława Jurkojć zam. przy ul. Odzieżowej 12, Janusz Banasiak zam. przy ul. Gościsława 25, Józef Kosztyła skr. poczt. 134, Elżbieta Grześkowiak zam. przy ul. Cegielskiego 19a, Helena Glinkowska zam. w Gostyniu Szczecińskim, Mirosław Rogacki, zam. al. Wyzwolenia 39, Ryszard Lempicki zam. przy ul. Drzymały 8, Henryk Jaworski zam. przy ul. Śląskiej 18 i Irena Kozłowska zam. przy ul. Matejki 15. Dyrekcja ZNiMM w nagrodę za społeczną pracę ufundowała każdej z uczennic z VIII LO, biorących udział w segregowaniu kuponów, bony książkowe o wartości **100** zł.

TAK WIĘC konkurs na nazwę najmłodszego szczecińskiego kąpieliska został rozstrzygnięty. Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy wzięli w nim udział. Odtąd w upalne letnie dni będziemy plażować na „Gontynce". (tawo)

* * *

Nagrody prosimy odbierać od dnia 22 bm. w redakcji „Kuriera Szczecińskiego" pl. Hołdu Pruskiego 8, III p. pok. 51 w godz. od 10 do 15.

Notatnik szczeciński

■ **PRZYPOMINAMY**, że Rada Uczelniana SZSP PAM zorganizowała punkt informacyjny dla kandydatów na tę uczelnię, który czynny jest codziennie z wyjątkiem sobót i świąt, w godzinach od 15 do 17 — do dnia 25 czerwca. Adres: ul Rybacka 1, pokój 203, II piętro, tel. 340-87.

* * *

■ **DYREKCJA** Państw. Teatrów Dramatycznych zawiadamia, że bilety z odwołanych w dniach 12 i 13 bm. przedstawień „Awantury w Chioggi" zachowują ważność na dzisiejsze przedstawienie o godz. 16.

Niezwykły ślub...

...odbył się wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego Szczecin-Pogodno. O godz. 11.30 przed urzędnikiem stanęła para licząca wspólnie lat sto. Pan młody wszedł właśnie w 29 wiosnę życia, jego zaś wybranka — jak łatwo obliczyć — ma 71 lat.

Sesja DRN Szczecin-Śródmieście

JUTRO, 17 bm. o godz. 10 w sali obrad MRN przy pl. Dzierżyńskiego 1, odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Szczecin-Śródmieście. Tematem obrad będzie m. in. ocena usług świadczonych na rzecz mieszkańców dzielnicy Śródmieście przez lecznictwo uspołecznione otwarte i perspektywy ich rozwoju w latach 1974/75 oraz informacja o polityce mieszkaniowej Urzędu Dzielnicowego Śródmieście w 1973 roku i I półroczu roku bieżącego.

Co tydzień niesie...

▲ **WTOREK** — Młodzież po trudach nauki w szkołach na pewno z chęcią odwiedzi „Colosseum", gdzie wyświetlany będzie kolejny japoński film z potworami pt. **„Syn Godzilli". Świetne, zdjęcia trickowe układają się w historię niezwykłych eksperymentów naukowych i walki ludzi z monstrualnymi owadami.**

▲ **ŚRODA** — Wszystkich, którzy choć trochę interesują się sportem — czekają kolejne emocje **Piłkarskich Mistrzostw Świata.** O godz. 19,30 rozpocznie się bowiem telewizyjna transmisja meczu futbolowego między Polską a Haiti.

▲ **CZWARTEK** — Na zaproszenie „Estrady Szczecińskiej" przyjeżdżają do nas rodzime oraz NRD-owskie piosenkarskie sławy. Premierowy program pt. **„Morze, nasze morze"** odbędzie się w sali kina „Colosseum" o godz. 20,30. M. in. usłyszymy grupę „Pro-contra", „Homo Homini", Kasię Sobczyk oraz, z NRD: Rikę Deus i Monikę.

▲ **SOBOTA** — Bardzo dobrze zrobi nam — o ile oczywiście dopisze pogoda — spora dawka relaksu. Warto pomyśleć o wycieczce za miasto lub kąpieli słonecznej.

W TEATRACH natomiast można będzie obejrzeć w bieżącym tygodniu następujące sztuki: **„Awans"** — w Teatrze Polskim, **„Tango"** — w Teatrze Współczesnym oraz **„Nicole"** i **„Bal w operze"** — w Teatrze Muzycznym.